Nr 180. — Kraków, Wtorek 9 Sierpnia 1887. — Rocznik XI

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie*opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 sierpnia.

Poniżej podajemy szczegóły zjazdu cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem w Gasteinie, a równocześnie streszczamy głosy prasy austryackiej i niemieckiej, jakie się odezwały z powodu tego zjazdu. Wczoraj miał już Cesarz austryacki odjechać do Ischl, podczas gdy cesarz Wilhelm kończy jutro swą kuracyę i następnego dnia wyjeżdża z Gasteinu.

W sprawie objęcia tronu bułgarskiego przez ks. Ferdynanda Koburgskiego posiadamy dziś najsprzeczniejsze wiadomości. Jedne informacye zaręczają, iż książę już w najkrótszym czasie wybierze się do Bułgaryi, gdzie już poczynić miano potrzebne przygotowania na jego przyjęcie. W rumuńskiem miasteczku Turn-Severin przyjmie go na swój pokład bułgarski jacht rządowy, a następnie przez Sistowę lub Ruszczuk uda się książę do Tirnowy, gdzie wobec sobrania złoży przysięgę na konstytucyę. Tak zwany konwój książęcy, t. j. książęca gwardya przyboczna miała już wczoraj udać się z Zofii do Tirnowy, dokąd powołani będą deputowani wielkiego sobrania. Tym wiadomościom sprzeciwia się w zupełności doniesienie biura Reutera, iż Naczewicz zażądał telegraficznie pewnych informacyj dla objaśnienia księcia o niektórych administracyjnych i wojskowych kwestyach. O przybyciu księcia do Zofii nic nie wiadomo. Do *Journal des Débats* zaś donoszą z Berlina, iż książę Koburgski odmówił ostatecznie księciu Ferdynandowi upoważnienia do wstąpienia na tron bułgarski.

Landrat powiatu brodnickiego ogłosił w *Tygodniku powiatowym* następujące rozporządzenie:

W ostatnich czasach zdarzyło się ponownie, że władze rosyjskie przepychają (*schieben*) bez ogródki przez granicę ludzi, o których przypuszczają, że są pruskimi poddanymi. Zasadniczo nie może nikt granicy przekroczyć, kto nie posiada albo paszportu, lub przepustki, lub — jeżeli został z Rosyi wydalony — świadectwa przyjęcia go ze strony jakiej władzy pruskiej. Władze miejscowe oraz panów żandarmów wzywam, aby żadnej osobie, która się w powyższy sposób nie wylegitymuje — bez względu na to, czy chce granicę przekroczyć dobrowolnie, czy też na mocy dekretu banicyjnego, wydanego przez władze rosyjskie — granicy przekroczyć nie pozwolili, ewentualnie aby ją przymusowo na terytoryum rosyjskie cofnęli. O każdym przypadku należy mi donieść.

Brodnica dnia 28 lipca 1887 r.

Landrat.

Nauka — pisze *Kuryer Poznański* — nie idzie w las. Rozporządzenie to dowodzi tylko, że władze pruskie obecnie tak samo sobie postępować zamyślają, jak władze rosyjskie przy wypędzaniu poddanych rosyjskich z Prus. Tu zachodzi atoli ta okoliczność, że zapewne większa część poddanych pruskich zaopatrzona będzie w pasporta, powrót ich więc czy to dobrowolny, czy przymusowy, nie pociągnie za sobą wielkich korowodów.

Król Humbert przybył już do Rzymu, gdzie odbyć się mają natychmiast konferencye dla porozumienia się co do następcy po Depretisie. Zaraz po śmierci Depretisa podał się bowiem dotychczasowy gabinet do dymisyi i załatwia obecnie bieżące sprawy państwa tylko prowizorycznie. Przesilenie ministeryalne miało być już wczoraj rozwiązanem, a nie można wątpić, iż Crispi zostanie w miejsce Depretisa prezydentem ministrów, podczas gdy wszyscy inni ministrowie zatrzymają swoje dotychczasowe teki. Crispi był dotąd ministrem spraw wewnętrznych, i zapewne tekę tę zatrzyma nadal, a intermistycznie kierować będzie także sprawami zagranicznemi.

Jak donoszą *Mosk. Wied.*, wystósował car do wdowy po zmarłym Katkowie telegram następującej treści: „Wraz ze wszystkimi prawdziwymi Rosyanami czuję głęboki żal z powodu waszej i naszej straty. Potężny głos waszego zmarłego męża, przejęty miłością ojczyzny, rozbudzał uczucia rosyjskie i wzmacniał myśl zdrową podczas chwil ciężkich. Rosya nie zapomni jego zasługi i cała połączy się z wami we wspólnej modlitwie za spokój jego duszy.“

Król Milan serbski wraz ze swym synem księciem Aleksandrem przybył przedwczoraj do Pesztu, gdzie na dworcu przyjmował go konsulat serbski i hr. Eugeniusz Zichy. Według *Budap. Corr.*, miał się już król Milan udać do Szmeksu. Dnia 17 b. m. powróci on znowu do Pesztu, dokąd tegoż samego dnia przybędzie także królowa Natalia z Belgradu, aby ze swoim mężem i synem udać się do Wiednia. Królowa Natalia wraz z synem wybierze się następnie na dłuższą kuracyę do Baden, podczas gdy król Milan wyjedzie z Wiednia do Gleichenbergu, gdzie zabawi do końca września. Z Baden uda się królowa Natalia z synem na zimę do Włoch, prawdopodobnie do Florencyi. Następcy tronu towarzyszyć będzie nauczyciel języka niemieckiego, aby go wyuczyć tego języka o tyle, iżby mógł następnie uczęszczać do jakiej szkoły średniej w Niemczech. Królowa towarzyszyć będzie swemu synowi podczas kilkoletnich studyów, jakie tenże odbędzie prawdopodobnie w części w Dreznie, a w części w Stuttgardzie.

Hr. Jan Tarnowski nie należy do tych, którzy w służbie publicznej szukają sposobności do uzyskania nowych godności, zaszczytów, odznaczeń; ma ich podostatkiem w starożytnym swoim rodzie, któremu trudno, aby dodał blasku, choćby najzaszczytniejszy tytuł. Ale niewątpliwie hr. Tarnowski, jak był jedynie przejęty uczuciem obowiązku względem kraju, kiedy w niełatwych warunkach przyjmował laskę marszałkowską, tak też dzierżąc ją, pragnie tylko pożytku dla kraju, pragnie dołączyć jednę więcej zasługę rodową na skromnych dziś kartach naszych dziejów — do tych, które na świetnych oddawna już błyszczą.

Udzielenie hr. Tarnowskiemu już w drugim roku jego urzędowania godności tajnego radcy jest cennem wyszczególnieniem marszałka Sejmu galicyjskiego, i jedynego polskiego dziś Sejmu; z tego względu i jemu także wyda się ono użytecznem odznaczeniem, bo wzmocnieniem jego publicznego stanowiska, wzmocnieniem zawsze pożądanem, a tak właściwie idącem w parze z zaufaniem cesarskiem, mocą którego dzierży się laskę. Łaska monarsza w tych wypadkach o tyle jest pożądańszą, że ułatwia zadanie, dodaje odwagi i zachęty do łamania się z trudnościami i do wytrwania.

Z tego punktu widzenia niezawodnie oceni ją i tym razem kraj i cenić ją sobie będzie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 5 sierpnia.

(?) W ostatniem rozporządzeniu ministra oświaty względem zwinięcia niektórych szkół średnich, zapowiedzianem w oficyalnym komunikacie *Politische Correspondenz*, niema ukrytych żadnych celów politycznych. Jeżeli minister oświadcza, że zwinie pięć szkół średnich czeskich, to równocześnie zapowiada zwinięcie sześciu szkół niemieckich. Równouprawnienie na tem polu jest więc zupełne. Powód zwinięcia jest także jasny i w obu wypadkach identyczny. W rzeczonych wszystkich pięciu szkołach czeskich wynosiła liczba ogólna uczni w roku szkolnym 1885/86 — 97, a niewiele więcej wynosiła i liczba uczni we wszystkich sześciu szkołach niemieckich. Praktyczne znaczenie ma rozporządzenie ministra przedewszystkiem dla Czech, gdzie antagonizm narodowościowy był powodem powstawania szkół bez względu na potrzebę ludności i finanse państwa. Dla Galicyi, gdzie liczba szkół średnich nie jest zbyteczną i gdzie z drugiej strony szkolnictwo przemysłowe znachodzi się dopiero w początkach rozwoju, niema rozporządzenie ministra Gautscha praktycznego znaczenia. Odmowa, dotycząca rozszerzenia gimnazyów w Podgórzu, Nowym Targu i w Bochni, jak również utworzenia nowego gimnazyum państwowego we Lwowie jest tymczasową i nastąpiła nie ze względów dydaktyczno-socyalnych, ale jedynie ze względów na obecny stan finansów państwa.

Teoretycznie rzeczy biorąc, możnaby podnieść niejeden zarzut przeciwko zasadzie, jaką się kieruje ministerstwo oświaty przy obecnem rozporządzeniu. Jeżeli minister daje do poznania, że zwinięcie gimnazyów mało uczęszczanych ma być środkiem przeciwko tendencyi zbytniego rozszerzania się klas teoretycznie wykształconych na niekorzyść zawodów praktycznych i że zwinięcie tych gimnazyów ma pomódz do zwiększenia frekwencyi szkół przemysłowych, to narzuca się tutaj koniecznie pytanie, dlaczego w tych stosunkach koniecznym warunkiem przyjęcia do szkół przemysłowych państwowych jest ukończenie co najmniej czterech klas szkoły realnej albo gimnazyalnej? Leży w tem pewna teoretyczna kolizya, że z jednej strony zmniejsza się liczbę szkół średnich celem powiększenia frekwencyi szkół przemysłowych, z drugiej zaś się żąda, ażeby każdy, kto chce uczęszczać do tych faworyzowanych szkół przemysłowych, uczęszczał pierwej do szkół, których frekwencyę chce się zmniejszyć. Narzuca się przytem i ta uwaga, że państwo, które w tak niezliczonej ilości wypadków, jak np. przy służbie wojskowej przez instytut służby jednorocznej, przy obsadzaniu rozmaitego rodzaju posad, przy przyjmowaniu do zakładów wojskowych itd., ukończenie czteru klas szkół gimnazyalnych lub szkół realnych stawia za *conditio sine qua non*, nie może i nie powinno zasadniczo i formalnie utrudniać uczęszczania do tychże szkół. *Principiis obsta*, i tego rodzaju rozporządzenia winnyby raczej na drodze praktyczno-administracyjnej bez teoretycznych motywowań wchodzić w życie. Motywa przytoczone przez ministerstwo w tej sprawie mogą jedynie służyć za powód do polemik, w obecnym stanie rzeczy ugruntowanych. Powodem do takich polemik mogą być i wywody, podobne do wywodów w tej sprawie, jakie ogłosiła dzisiejsza *Presse: Grau ist jede Theorie.*

Co do nas, to nie mamy powodu występować ani w obronie, ani przeciw w mowie będącemu rozporządzeniu ministeryalnemu. Galicyi rozporządzenie to nie dotyka; gimnazyów ani szkół realnych nie tracimy. Niema więc żadnego *damnum emergens*. Istnieje jedynie *lucrum cessans*, jakie zawiera w sobie odmowa rozszerzenia gimnazyów w Nowym Targu, w Bochni, w Podgórzu i utworzenia gimnazyum nowego we Lwowie. Ponieważ jednak odmowa ta nastąpiła, jak to podnosi komunikat officyalny i co mi potwierdzono ze źródła najkompetentniejszego, jedynie ze względu na obecny stan finansów, przeto wynika ztąd, że sprawa wymienionych gimnazyów nie jest przesądzoną i że gminom, jak dotychczas, tak i na przyszłość pozostaje możność do starania się o te gimnazya, o których potrzebie i koła ministeryalne są przekonane.

Minister wyznań i oświaty w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych zamianował reskryptem z 15 lipca b. r. profesora Dra Antoniego Rosnera komisarzem rządowym, a Dra Rudolfa Trzebitzky'ego zastępcą komisarza rządowego dla ścisłych egzaminów lekarskich w roku szkolnym 1887/8 odbyć się mających w Uniwersytecie krakowskim.

Tem samem rozporządzeniem zamianował p. Minister prof. Dra Macieja Jakubowskiego współegzaminatorem, a Dra Stanisława Paszkowskiego zastępcą współegzaminatora przy II ścisłym egzaminie lekarskim, zaś prof. Dra Alfreda Obalińskiego współegzaminatorem, a docenta Dra Antoniego Marsa zastępcą współegzaminatora przy III ścisłym egzaminie lekarskim.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł adjunkta kancelaryjnego sądu obwodowego w Przemyślu Antoniego Stupnickiego, do sądu obwodowego w Sanoku i zamianował kancelistę sądu obwodowego w Brzeżanach Michała Buczackiego, adjunktem kancelaryjnym sądu obwodowego w Brzeżanach.

Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kanceliście dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Sanoku Stanisławowi Kucharskiemu, posadę prowadzącego księgę gruntową przy sądzie obwodowym w Sanoku.

Zjazd cesarski w Gasteinie.

W sobotę o godzinie 5 rano przybył Cesarz Franciszek Józef do Lend. Z dalekiej okolicy zgromadziły się tłumy ludności, aby powitać dostojnego gościa, a cała miejscowość wraz z bogato przyozdobionym dworcem kolejowym wyglądała uroczyście i świątecznie. Każdy dom, nawet najbiedniejsza chatka w Lend przystrojoną była kwiatami. Na dworcu kolejowym wysłanym dywanami oczekiwali przybycia Monarchy szef stacyi Aettl, starszy dyrektor pocztowy Klimesch i starszy komisarz pocztowy Posch oraz kilka znakomitszych zamiejscowych osobistości.

Cesarz opuściwszy wagon salonowy, zbliżył się zaraz do starszego dyrektora poczty Klimescha i zapytał go: „Kiedy przybyłeś pan z Gasteinu?“ „Wczoraj Najj. Panie!“ odpowiedział Klimesch. „Jak się ma cesarz niemiecki?“ zapytał Monarcha. „Bardzo dobrze“ brzmiała odpowiedź. Następnie udał się Cesarz do wyjścia z dworca kolejowego, gdzie czekał na przybycie Monarchy czterokonny powóz podróżny. Pocztmistrz Rieser siedział na koźle z biczem w ręku. Cesarz zobaczywszy Riesera, zapytał go z uśmiechem: „Jak się pan ma?“ „Dziękuję jak najgoręcej, bardzo dobrze Najj. Panie“ odpowiedział tenże. „Rozmawiałem wczoraj z Cesarzową, rzekł Monarcha, która poleciła mi pozdrowić pana.“ Łaska ta zmieszała pocztmistrza tak dalece, iż naprózno szukał słów podziękowania. Widząc to zakłopotanie Riesera, wsiadł Cesarz z uśmiechem do powozu i ruszył z dworca kolejowego. Tymczasem tłumy ludności z odkrytą głową utworzyły szpaler, wznosząc entuzyastyczne okrzyki powitalne. Cesarz był w stroju cywilnym. Udał się do hotelu Straubingera, gdzie zmienił toaletę i zjadł śniadanie. Na śniadanie, które odbyło się o godzinie 10 rano, zaproszeni zostali: jenerał adjutant fmp. hr. Paar, prezydent austryackich kolei państwowych bar. Czedik i radca dworu Klaudy, pod którego kierunkiem pozostawał pociąg dworski aż do Lend.

Po śniadaniu pracował Cesarz dłuższy czas, poczem dał rozkaz do wyjazdu. Naprzód wyruszył dyrektor poczty Klimesch z Poschem, następnie ekwipaż wiozący Cesarza i hr. Paar, a w końcu trzy powozy ze świtą. Pełne zapału okrzyki towarzyszyły wyjazdowi Monarchy.

Podczas podróży Cesarza z Lend do Gasteinu, witała monarchę ludność wiejska z niedającym się opisać zapałem. Po krótkim wypoczynku w Hof-Gasteinie, gdzie równocześnie i konie zostały zmienione, udał się Cesarz w dalszą drogę do Wildbad-Gasteinu.

Do Bad-Gasteinu przybył Monarcha o godzinie drugiej po południu. Celem powitania Cesarza zgromadzili się na placu Straubingera przed zamkiem kąpielowym: namiestnik hr. Thun, marszałek krajowy hr. Chorinsky i obecne tu osobistości z arystokracyi, burmistrz Straubinger z innymi urzędnikami gminnymi, lekarz kąpielowy bar. Dr Härdtl, kardynał Michajłowicz z proboszczem miejscowym, prezydent Trybunału państwa Dr Unger z żoną, fmporucznicy: Beres, bar. Abele, bar. Ritter, hr. Maurycy Palffy i hr. Koloman Szechenyi, członkowie Izby niższej sejmu węgierskiego: Darday, Dr Maks Falk, Kalman Thaly i wiele innych osób.

Przed wejściem do zamku kąpielowego zgromadziła się świta cesarza niemieckiego, a mianowicie: ambasador ks. Reuss, jenerałowie adjutanci: hr. Goltz, hr. Lehndorff, hr. Winterfeldt i Albedyll, marszałek dworu hr. Perponcher, lekarz przyboczny Dr Lauer, poseł podkomorzy Bülow, radcowie dworu Borck i Kanzky, tudzież kilku panów należących do cywilnego i wojskowego gabinetu. Wojskowi, pełniący osobistą służbę przy cesarzu niemieckim, nie przywdziali mundurów galowych, ale podobnie jak i cesarz wystąpili w strojach cywilnych. Cesarz Franciszek Józef sam zaproponował, aby sędziwy Cesarz niemiecki nie przywdziewał obcisłego munduru. Najprzód bowiem zalecono Cesarzowi niemieckiemu drogą pośrednią, aby przez przywdzianie stroju cywilnego uprościł ceremonialne formy przyjęcia, a następnie napisał cesarz Franciszek Józef własnoręcznie w tej sprawie do sędziwego monarchy, który w odpowiedzi podziękował za te względy dla jego osoby.

Skoro nadjechał powóz cesarski, zagrała kapela kąpielowa hymn ludowy, a tłumy publiczności wzniosły entuzyastyczne okrzyki. W świcie cesarza niemieckiego znajdował się także jenerał-adjutant hr. Winterfeld, który dziś przybył do Gasteinu, aby cesarzowi Wilhelmowi zakomunikować radosną wiadomość, że w stanie zdrowia następcy tronu niemieckiego zaszło znaczne polepszenie.

Cesarz Franciszek Józef powitał starszych panów ze świty cesarza Wilhelma podaniem ręki, a następnie rozmawiał ze wszystkimi przez krótki czas. Najdłużej rozmawiał Cesarz z przybocznym lekarzem cesarza Wilhelma Drem Lauerem, dowiadując się o stan zdrowia sędziwego monarchy.

Poprzedzany przez marszałka dworu hr. Perponcher udał się Cesarz w towarzystwie namiestnika hr. Thuna i jenerała hr. Goltza na schody, a w przedsionku zamku kąpielowego spostrzegł już oczekującego cesarza niemieckiego. Cesarz Wilhelm bowiem, usłyszawszy okrzyki powitalne, opuścił swe apartamenta i wyszedł naprzeciw Cesarza Franciszka Józefa. Po serdecznem powitaniu udali się obaj monarchowie do apartamentów cesarza niemieckiego, gdzie uściskali się i ucałowali. Po powitaniu powiedział cesarz Wilhelm z uśmiechem, patrząc w oczy swemu przyjacielowi: „Nie sądziłeś, abyś mnie tu jeszcze raz zobaczył.“ Cesarz Franciszek Józef uścisnął rękę cesarza Wilhelma i odpowiedział: „Możesz być pewnym, że cieszę się serdecznie, iż cię tu znów widzę.“

Cesarz Franciszek Józef zabawił pół godziny w zamku kąpielowym, poczem wśród ponownych owacyj publiczności udał się do hotelu Straubin-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(33)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XVII.

Po widzeniu się z Zagłobą, Ketling był jeszcze u pani Makowieckiej, której oświadczył, że dla pilnych spraw musi pozostać w mieście, a może i wyjechać jeszcze przed główną podróżą na kilka tygodni do Kurlandyi, że zatem nie będzie mógł podejmować pani stolnikowej nadal osobiście w swym wiejskim dworku. Jednakże błagał ją, by ów dworek chciała, jak i dotąd, uważać za swoją rezydencyę i wraz z mężem i panem Michałem w nim, w czasie bliskiej już elekcyi, zamieszkać.

Pani Makowiecka zgodziła się, ponieważ w przeciwnym razie dworek stałby pustką i nikomuby pożytku nie przyniósł.

Po owej rozmowie Ketling zniknął i nie pokazywał się więcej ani w gospodzie, ani później w okolicach Mokotowa, gdy pani Makowiecka wraz z pannami na wieś wróciła. Lecz jedna tylko Krzysia odczuwała tę nieobecność, pan Zagłoba bowiem cały zajęty był zbliżającą się elekcyą, zaś Basia i stolnikowa tak dalece wzięły do serca nagłe postanowienie Krzysine, iż nie mogły o niczem innem myśleć.

Jednakże pani Makowiecka nie próbowała nawet odmawiać Krzysię od tego kroku i wątpiła, czy mąż będzie odmawiał; w owych czasach bowiem sprzeciwianie się podobnym przedsięwzięciom wydawało się ludziom krzywdą i obrazą Bożą. Jeden pan Zagłoba, przy całej swej pobożności, miałby był odwagę protestować, gdyby mu cokolwiek na tem zależało; ale że mu nic nie zależało, więc cicho siedział; owszem kontent był w duszy, że rzeczy układały się w ten sposób, iż Krzysia usuwała się z pomiędzy Wołodyjowskiego a hajduczka. Teraz pan Zagłoba był przekonany o pomyślnem spełnieniu się swych najtajniejszych życzeń i z całą swobodą oddał się pracom elekcyjnym; objeżdżał szlachtę przybyłą do stolicy, lub spędzał czas na rozmowach z księdzem Olszowskim, którego w końcu polubił bardzo i stał się poufałym wspólnikiem.

Po każdej też takiej rozmowie wracał do domu coraz gorliwszym partyzantem „Piasta,“ a coraz zaciętszym wrogiem cudzoziemców. Stosując się do instrukcyj księdza podkanclerzego, cicho z tem jeszcze siedział, ale nie upłynął dzień, by kogoś dla tej kryjącej się kandydatury nie skaptował — i stało się to, co zwykle w takich razach się dzieje: oto zacietrzewił się sam tak dalece, że ta kandydatura stała się, obok połączenia Basi z Wołodyjowskim, drugim w życiu jego celem.

Tymczasem do elekcyi było coraz bliżej.

Już wiosna rozpętała wody z lodów; już poczęły wiać wiatry ciepłe, duże, pod których oddechem drzewa obsypują się pąkami, a łańcuchy jaskółek rozczepiają się, wedle wiary prostactwa, by lada chwila wychynąć z zimnej topoli na jasny świat słoneczny. Więc razem z jaskółkami i innem wędrownem ptactwem poczęli ściągać goście na elekcyę.

Naprzód kupcy, którym znaczyło się obfite żniwo zysku, tam, gdzie miało się zgromadzić przeszło pół miliona ludu, licząc panów, ich poczty, szlachtę, sługi, wojsko. Ciągnęli tedy Anglicy, Holendrzy, Niemcy, Rosyanie, ciągnęli Tatarzy, Turcy, Ormianie, Persowie nawet, przywożąc sukna, płótna, adamaszki i złotogłowy, futra, klejnoty, wonności, bakalie. Poustawiano budy na ulicach i za miastem, a w nich wszelki towar. Niektóre „bazary“ poustawiały się nawet we wsiach podmiejskich, wiadomo bowiem było, że gospody stołeczne nie obejmią dziesiątej części elektorów, ale że ogromna ich większość stanie obozem za obrębem murów, jak zresztą zawsze czyniono podczas elekcyi.

Poczęła wreszcie ściągać i szlachta, tak rojnie, tak tłumno, że gdyby podobnie u zagrożonych granic Rzeczypospolitej stawała, nigdyby ich noga nieprzyjacielska nie mogła przekroczyć.

Chodziły słuchy, że elekcya będzie burzliwą, bo cały kraj rozdarty był między trzech głównych kandydatów: Kondeusza, księcia Neyburskiego i Lotaryńskiego. Mówiono, że partya każda będzie się starała choćby siłą przeprowadzić swego kandydata.

Niepokój ogarniał serca, dusze rozpaliły się stronniczą zawziętością. Niektórzy przepowiadali wojnę domową, a wieści te znajdowały wiarę wobec olbrzymich drużyn wojennych, jakiemi otaczali się magnaci. Ciągnęli i oni na wczesny termin, by mieć czas do praktyk wszelkich. Gdy Rzeczpospolita bywała w potrzebie, gdy nieprzyjaciel ostrze do gardła jej przykładał, nie mógł król, nie mogli hetmani, więcej jak lichą garść wojska przeciw niemu wyprowadzić; teraz zaś sami Radziwiłłowie przyciągnęli, wbrew prawu i postanowieniom, z armią kilkanaście tysięcy ludzi liczącą. Pacowie równą niemal wiedli za sobą siłę; z niemniejszą gotowali się potężni Potoccy; z niewiele mniejszą inne „królewięta“ polskie, litewskie i ruskie. „Kędyż zapłyniesz skołatana ojczyzny nawo?“ — powtarzał coraz częściej ksiądz Olszowski, ale on sam prywatę miał w sercu; o sobie i potędze domów własnych myślało tylko zepsute, z małemi wyjątkami, do szpiku kości możnowładztwo, gotowe w każdej chwili wzniecić wichurę wojny domowej.

Tłumy szlachty rosły z każdym dniem i znać już było, że gdy po sejmie sama elekcya się pocznie, przerosną choćby największą moc magnacką. Ale i te tłumy niezdolne były szczęśliwie nawą Rzeczpospolitej na ciche wody pokierować, bo głowy ich pogrążone były w mroku i ciemności, a serca przeważnie popsute.

Więc elekcya zapowiadała się potwornie i nikt nie przewidywał, że wypadnie tylko nędznie, bo prócz pana Zagłoby, ci nawet, którzy pracowali dla „Piasta“, nie mogąc odgadnąć, o ile im bezmyślność szlachecka i praktyki magnackie pomogą, niewiele mieli nadziei, by mogli przeprowadzić takiego, jak książę Michał, kandydata. Lecz pan Zagłoba pływał w tem morzu, jak ryba. Z chwilą rozpoczęcia sejmu zamieszkał stale w mieście i w dworku Ketlingowym bywał tylko o tyle, o ile zatęsknił czasem za swoim „hajduczkiem;“ lecz że i Basia wielce z powodu Krzysinego postanowienia straciła na wesołości, zabierał ją czasem pan Zagłoba do miasta, aby się mogła rozerwać i oczy widokiem bazarów rozweselić.

Wyjeżdżali zwykle zrana, a odwoził ją pan Zagłoba nieraz późnym wieczorem. Po drodze i w samem mieście cieszyło się serce dziewczynine widokiem rzeczy i ludów nieznanych, tłumów różnobarwnych, wojsk pysznych. Wówczas oczy jej poczynały świecić, jak dwa węgielki, głowa obracała się jak na szrubach; nie mogła się napatrzeć, naoglądać i zasypywała pana Zagłobę tysiącami pytań, on zaś rad odpowiadał, bo mógł przez to swe doświadczenie i uczoność okazać. Nieraz też i grzeczna kompania wojskowych otaczała skarbniczek, w którym jeździli; podziwiało wielce rycerstwo Basiną urodę, bystrość dowcipu i rezolutność, a pan Zagłoba jeszcze im zawsze historyę Tatara, ustrzelonego kaczym śrótem, opowiadał, by ich do reszty w osłupieniu i zachwycie pogrążyć.

Pewnego razu wracali bardzo późno, bo im cały dzień oglądanie pocztów pana Feliksa Potockiego zajęło. Noc była widna i ciepło; nad łąkami porozwieszały się białe tumany. Pan Zagłoba lubo zawsze ostrzegał, że przy takiem zbiorowisku ludzi służebnych i żołnierstwa, pilną trzeba zwracać uwagę, by na hultajów nie trafić, zasnął był mocno; drzemał i woźnica, sama tylko Basia nie spała, bo przez głowę przesuwało się jej tysiące obrazów i myśli.

Nagle do uszu jej doszedł tupot kilku koni.

Więc pociągnąwszy pana Zagłobę za rękaw, rzekła:

— Jeźdzcy jakowiś sadzą za nami!

— Co? jak? kto? — spytał zaspany pan Zagłoba.

— Jeźdzcy jakowiś sadzą!

Pan Zagłoba zbudził się zupełnie.

— O! zaraz: sadzą! Słychać tętent, może kto jedzie tą samą drogą...

— Pewna jestem, że zbóje!

Basia dlatego tak była pewna, że w duszy bardzo sobie przygody, zbójów i sposobności do okazania swej odwagi życzyła; to też, gdy pan Zagłoba, sapiąc i mrucząc, począł wyciągać ze siedzenia krócice, które zawsze „od trafunku“ z sobą woził, ona zaraz jęła się napierać, aby jej jednę oddał.

— Już ja pierwszego, który się zbliży, nie chybię. Ciotka okrutnie z bandoleciku strzela, ale ona w nocy nie widzi. Przysięgłabym, że to zbóje! Aj, Boże! żeby choć nas zaczepili! Dawaj waćpan prędzej krócicę!

— Dobrze — odrzekł Zagłoba — ale mi przyrzekniesz, że przedemną i póki nie powiem: „pal!“ nie strzelisz. Dać tobie broń, toś gotowa wygarnąć do pierwszego lepszego szlachcica, nie spytawszy się pierwej: „werdo?“ a później sprawa!

— To naprzód spytam: werdo?

— Ba, a jak pijacy będą przejeżdżać, i poznawszy niewieści głos, coś niepolitycznego ci odpowiedzą?

— Gruchnę wtedy z krócicy! Dobrze?

— No! bierzże tu człeku taką paliwodę do miasta!... Powiadam ci, że nie masz strzelać bez komendy.

— Spytam: „werdo“, ale tak grubo, że nie poznają.

— Niechże i tak będzie!... Ha! słyszę już ich zbliska. Bądź pewna, że to jacyś stateczni ludzie, bo łotrzykowie wypadliby znienacka z rowu.

Że jednak hultajstwo włóczyło się istotnie po drogach i nieraz słychać było o wypadkach, kazał pan Zagłoba powożącemu czeladnikowi nie wjeżdżać między drzewa, czerniące się tuż na zakręcie, ale stanąć na dobrze oświeconem miejscu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gera. Przy wejściu do hotelu oczekiwali przybycia Cesarza: namiestnik, burmistrz, członkowie arystokracyi austryackiej, przebywający tu jenerałowie, kardynał Michałowicz i Dr Unger. Po przywitaniu udał się Cesarz do swych apartamentów, zkąd wysłał do cesarzowej Elżbiety, arcyksięcia Rudolfa i arcyks. Stefanii trzy depesze donoszące, że przybył szczęśliwie do Gasteinu i że stan zdrowia Cesarza Wilhelma jest bardzo dobry.

O godzinie 4 popołudniu spotkali się znów obaj monarchowie na obiedzie w zamku kąpielowym. Na obiedzie tym byli także: ks. Reuss, hr. Dohna, namiestnik hr. Thun, marszałek krajowy hr. Chorinsky, Dr Unger, poseł hr. Deym, członek Izby panów hr. Revertera, jenerałowie bar. Abele, bar. Pallfy i bar. Ritter, tudzież ks. Rohan. Strojem obiadowym był frak i biała krawatka. Cesarz Franciszek Józef udał się o godz. 4 na obiad do zamku kąpielowego bez paltota we fraku i białej krawacie, w chapeau-claque'u. Towarzyszył mu hr. Thun i hr. Paar. Przed wejściem do zamku oczekiwały przybycia Cesarza młode damy z arystokracyi niemieckiej, witając monarchę pełnym uszanowania ukłonem. Podczas uczty grała na tarasie zamku kąpielowego orkiestra kąpielowa.

Po obiedzie powrócił cesarz Franciszek Józef do hotelu Straubingera. O godzinie trzy kwadranse na szóstą przybył do hotelu Straubingera strzelec z oznajmieniem, że powóz spacerowy jest już gotów. Zaraz też zeszedł Cesarz Franciszek Józef przed hotel Straubingera, a ponieważ ekwipaż cesarza niemieckiego jeszcze nie zajechał, rozmawiał Cesarz parę minut z hr. Perponcher i hr. Goltz. W czasie tej konwersacyi zajechał powóz cesarza niemieckiego. Monarchowie zobaczywszy się uśmiechnęli się do siebie, a chwila ta dała powód do entuzyastycznych okrzyków. Cesarz Franciszek Józef siadając do powozu, położył paltot na kolanach, dodając: „Trzeba tu być ostrożnym.“ „Do Böcksteinu,“ powiedział cesarz Wilhelm stangretowi i powóz ruszył wśród ponownych okrzyków publiczności.

Kiedy już zmierzch zapadał, poczęto palić ognie sztuczne. Burmistrz Straubinger prosił Cesarza, aby się przypatrzył ogniom z góry i z doliny. Cesarz zgodził się na to i udawszy się pod kierunkiem Straubingera na plac, spostrzegł czarodziejski obraz. Niby meteory rozjaśniały się światła z dalekich olbrzymich obelisków. Cesarz z zajęciem przypatrywał się temu wspaniałemu morzu świateł, a następnie zwrócił się ku pieniącemu się wodospadowi. Dopiero w pół godziny później powrócił Cesarz z tej wycieczki, w której towarzyszyli mu hr. Paar i burmistrz.

Cesarz Franciszek Józef miał wczoraj w południe odjechać do Lend, ztąd zaś do Ischl.

Zjazd cesarski w Gasteinie dał powód dziennikom wiedeńskim do artykułów, które zgodnie podnoszą wielkie znaczenie przymierza pokojowego zarówno dla Austryi i Niemiec, jak i dla całej Europy. Tegorocznemu spotkaniu monarchów przypisują jeszcze donioślejsze znaczenie. Od dłuższego czasu nie był jeszcze nigdy horyzont polityczny tak mocno zachmurzony, jak zeszłej zimy; [illegible] wojna europejska, jak przed kilku miesiącami. — „Że Europa uchroniona została przed straszną katastrofą wielkiej wojny — pisze Fremdenblatt — [illegible] niewzruszonemu sojuszowi pokojowemu, jaki przedstawiają Niemcy i Austrya w swem ścisłem pobratanie i tej serdecznej a szczerej przyjaźni obu monarchów, którzy w uczuciach tych zgodni są ze swojemi ludami i państwami.“ — Również i N. fr. Presse zaznacza wielkie znaczenie polityczne zjazdu cesarskiego i dodaje zarazem: „W ostatnim roku zmieniły się znacznie stosunki Europy, lecz [illegible] Bardziej niż kiedyindziej miał się wypróbować niemiecko-austryacki sojusz, jako [illegible], której nie zdołają [illegible] francuski i rosyjski szowinizm.“ Wiener Abendpost pisze: Najj. Pan udał się do Gasteinu, aby powitać przebywającego tam na kuracyi przyjaciela i sprzymierzeńca Cesarza Wilhelma. W tych od pewnego szeregu lat regularnie się powtarzających spotkaniach obu potężnych monarchów, przyzwyczajono się widzieć pewną rękojmię pokoju, [illegible] Europy szczerą sympatyą i zaufaniem zjazdowi [illegible] władców. Ludy Austro-Węgier zwracają swój wzrok z pełnym radości ku temu wspaniałemu zdrojowisku alpejskiemu, wychodząc z przekonania, iż istniejące między starożytnym państwem Habsburgów a państwem niemieckiem dla obopólnego dobra nader serdeczne porozumienie może być tylko wznowionem przez osobiste spotkanie się dostojnych władców obu państw.

Również i niemieckie dzienniki witają sympatycznie zjazd cesarski. Nordd. Allg. Ztg pisze na naczelnem miejscu:

„Wzrok i myśli przyjaciół pokoju całego świata zwracają się ku Gasteinowi z powodu odbywającego się tam spotkania Cesarza Wilhelma z Cesarzem Franciszkiem Józefem. Niemcy i Austro-Węgry, ucieleśnione w potężnych postaciach swych dostojnych władców, podają sobie w tem ustroniu alpejskiego zdrojowiska dłoń dla odnowienia tego braterskiego sojuszu, który, zawarty w dobrej godzinie, niejednokrotnie już zasłużył się i [illegible] swego zapobiegawczego i przeciwdziałającego działania. Kierowane wspólną potrzebą, wspólną skłonnością i wspólnemi interesami dla zamanifestowania pokojowej polityki, podjęły się środkowo-europejskie mocarstwa tej misyi z całą moralną powagą, [illegible] skutkiem [illegible] usiłowań.

Daleko widniejący znak niemiecko-austryackiego sojuszu przyjaźni przedstawia ludom obu państw zjazd w Gasteinie, a witany jest on życzeniem, [illegible] zjazdu [illegible]

Kreuz-Ztg pisze: Wszyscy przyjaciele pokoju spoglądają, jak przed laty, z najwyższem zadowoleniem i życzeniami błogosławieństwa na zjazd, który jest jasnym dowodem, iż zbudowany na wspólności interesów obu państw i ścisłej przyjaźni ich władców wzmocniony alians, równie jak dawniej [illegible] wszelkim atakom i wszelkim zaburzeniom pokoju.

Post pisze: Utrzymanie pokoju światowego jest celem, jaki postawił sobie niemiecko-austryacki sojusz, [illegible] Włochy. [illegible] panujących, których przyjaźń jest symbolem, a jak się spodziewamy, także ostoją i ochroną pokoju europejskiego.

Rosya.

Ogłoszoną została zatwierdzona przez cara uchwała rady państwa, upoważniająca naczelnego prokuratora synodu i ministra oświaty do złożenia swych wniosków w kwestyi, czy nie będzie wygodnem skoncentrowanie pod jedną władzą sprawy elementarnego wychowania ludowego. Jest-to pierwszy krok do zapowiadanego oddawna połączenia początkowych szkół ministeryalnych z cerkiewno-parafialnemi. Do czasu roztrzygnięcia kwestyi powyższej, dla szkół cerkiewno-parafialnych wyznaczonym został kredyt w wysokości 120,000 rs. rocznie.

Według ogłoszonych niedawno nowych przepisów o wywłaszczaniu na cele użyteczności publicznej, do składu komisyi szacunkowej, zawiązującej się pod przewodnictwem marszałka szlachty powiatowej, albo (w miejscowościach, gdzie takowy urząd nie istnieje) pod przewodnictwem naczelnika powiatu („isprawnika“) będą wchodzili: miejscowy sędzia pokoju, niezbędny członek urzędu powiatowego do spraw włościańskich lub pośrednik mirowy i inspektor podatkowy. W miastach, skład komisyi szacunkowej będzie nieco odmiennym. Zamiast delegata urzędu powiatowego do spraw włościańskich, do komisyi będzie wchodził członek zarządu („uprawy“) miejskiego lub radny magistratu („dumy“), albo też, w miejscowościach, w których nie została wprowadzoną ustawa miejska z r. 1870—„głowa“ miasta. Szacowanie majątków prywatnych, nabywanych przez skarb, odbywa się nie inaczej, jak w obecności delegata tej władzy, na rachunek której kupuje się majątek. Komisya decyduje większością głosów; obydwie strony zainteresowane, t. j. rząd i właściciel prywatny mogą apelować od decyzyi komisyi w terminie dwutygodniowym. Komisya, rozpatrzywszy protest i znalazłszy go zasługującym na uwzględnienie, przystępuje do powtórnego oszacowania, po dokonaniu którego nie przyjmuje już żadnych rekursów, ale odsyła wszystkie dokumenty wraz z opinią gubernatora do władzy wyższej, t. j. do ministerstwa lub głównego zarządu, które ostatecznie rozstrzygają sprawę w razie, jeśli szacunek nie przewyższa 3,000 rs. i nie jest zakwestyonowanym przez dotychczasowego właściciela majątku. W razie przeciwnym sprawa, po rozpatrzeniu jej przez radę ministerstw, ma być odsyłaną do rady państwa, a następnie do decyzyi najwyższej. Takaż sama procedura ma być zachowaną i przy „wynagradzaniu za czasowe zajęcie majątku i za udział w użytkowaniu cudzej nieruchomości,“ przyczem suma tego wynagrodzenia ustanawia się w stosunku 6% rocznie od sumy szacunkowej majątku, a samo „zajęcie czasowe“ nie może być dłuższem nad lat 3.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przedsięwzięło wraz z ministerstwem skarbu środki, zmierzające do wydalenia żydów obcopoddanych, zajmujących się w Rosyi handlem lub pełniących obowiązki oficyalistów bez uzyskania należytego pozwolenia. Obecnie bank państwa, jak donoszą *Piet. Wied.*, zażądał od izb skarbowych przesłania do wydziałów banku danych o wszystkich żydach cudzoziemcach, a to w celu niedopuszczania tychże do operacyj dyskontowych banku.

Sprawy szkolne.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Rady Szk. Kraj. z dnia 11. czerwca 1887.

I. Rada udziela inspektorowi okr. w Krakowie, Stanisławowi Twarogowi, czterotygodniowego urlopu. — II. Rada pozwala przełożonej zgromadzenia SS. Miłosierdzia w Krakowie otworzyć jednoklasowe szkoły prywatne w zakładzie sierót na Kleparzu i Kazimierzu. — III. Rada przenosi w stały stan spoczynku Dymitra Trzeciaka, nauczyciela szkoły ludowej w Rozhadowie. — IV. Rada uchwala zorganizować z d. 1 września b. r. szkołę filialną w Grabiu uznańskiem, a z d. 1 września 1888 szkołę etatową w Surowej. — V. Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkół z lustracyi szkół okręgu stryjskiego. — VI. Rada zatwierdza wybór Emila Kazijewicza, nauczyciela szkoły ludowej w Kobakach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szk. okr. w Kołomyi. — VII. Rada zatwierdza do użytku szkolnego w gimnazyum z językiem wykładowym ruskim „Przykłady dra K. Schenkla“ w przekładzie Grzegorza Ceglińskiego i zezwala na wydrukowanie tej książki kosztem funduszu krajowego.

Nowe posady inspektorów okręgowych. Czytamy w *Szkole*: JE. p. Minister wyznań i oświecenia zezwolił już na utworzenie ośmiu nowych, przez Radę szk. kraj. proponowanych posad inspektorów okręgowych w Galicyi. Trzy z nich, a mianowicie w Stryju, Sokalu i Złoczowie (w których-to powiatach, liczących przeszło po 200 szkół, będzie odtąd po dwóch inspektorów), będą obsadzone już z dniem 1 września b. r., reszta zaś, t. j. we Lwowie (okręg zamiejski), Krakowie (okręg zamiejski), Jarosławiu, Rohatynie i Wadowicach z dniem 1 września 1888 r. Propozycya Rady szk. kraj. co do obsadzenia trzech pierwszych miejsc odeszła już do ministerstwa.

Reforma gimnazyów. Ministerstwo oświecenia pracuje obecnie nad planem wielkiej reformy gimnazyów. Miano przytem przyjąć następujące zasady:

1. Zniesienie dotychczasowego podziału na niższe i wyższe gimnazyum.

2. Przeniesienie nauk przyrodniczych z niższych do wyższych klas.

3. Zatrzymanie dotychczasowych ośmiu klas w gimnazyach.

4. Zmiana rozkładu materyału naukowego języków klasycznych i przyznanie tej nauce większej ilości godzin w niższych klasach.

Prócz tego mają być zaprowadzone surowsze przepisy dyscyplinarne, ażeby można skutecznie zapobiedz pewnym ubolewania godnym objawom, jakie ostatnimi laty pomiędzy młodzieżą szkolną coraz ogólniej występowały.

Przeciw przeciążeniu młodzieży szkół średnich w naukach wniosła temi dniami deputacya wiedeńskiego „Kolegium medycznego“ petycyą do ministra oświecenia. Opiera się ona na referacie dra Heima, który znów zebrał w jednę całość dotyczące sprawozdania profesorów Meynerta i Schroettera i lekarzy Dra Löfflera i Adlera, członków umyślnego komitetu, ustanowionego z łona „Kolegium medycznego“ przed 2 laty. Między innemi petycya ta uprasza ministra, aby wydelegował mieszaną komisyą, która zająć się ma przedłożeniem ministerstwu propozycyj, zmierzających do usunięcia dzisiejszego przeciążenia naukowego młodzieży szkół średnich i wynikającej ztąd dla zdrowia uczniów szkody. W komisyi takiej zasiadać mają lekarze i pedagogowie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 sierpnia.

— **Wystawa krajowa.** Komisya techniczna Wystawy krajowej odbyła posiedzenie d. 6 b. m. o godz. 12 w południe pod przewodnictwem prof. Tytusa Bortnika. Sprawozdanie o postępie robót, złożone na tem posiedzeniu, opiewa, jak następuje: Pawilon główny: boczne skrzydła ukończone, część środkowa na wykończeniu; t. z. kopuła zupełnie gotowa; ściany latarni pomalowane, okna wstawione i oszklone; dach nad częścią środkową zaszalowany, ściany zewnętrzne także, schodki prowadzące na galeryę na wykończeniu, jak również część wewnętrzna i loża protektora; malarskie roboty dekoracyjne są w pełnej robocie. Roboty około budynku dla Wystawy etnograficznej postąpiły znacznie naprzód. Rury do odprowadzenia wody w stawku założone; kadzie do studzien wstawione.

— **Pomieszczenie dla Rady szkolnej okręgowej.** Niejednokrotnie na posiedzeniach Rady miejskiej, szczególniej przy obradach nad budżetem, Rada miejska domagała się, by dla Rady szkolnej okręgowej wyszukanem i obmyślanem zostało pomieszczenie w obrębie gmachu Magistratu. Życzeniu temu Rady stało się już zadosyć, albowiem od dnia 1-go października b. r. biuro Rady szkolnej okręgowej pomieszczonem zostanie w gmachu Magistratu obok Wydziału szkolnego.

— **Zgromadzenie budowniczych.** Z powodu rozporządzenia Magistratu w sprawie wypłaty robotników przy budowlach, zapraszają pp. Knaus, Stryjeński i Zaremba swoich kolegów na naradę, która się ma odbyć we wtorek o godzinie 7½ wieczór w lokalu Towarzystwa technicznego.

— **Ostatni list J. Hanusza.** Jeden z przyjaciół nieboszczyka, p. M. Ł. komunikuje *Dz. Polskiemu* ostatni list naszego młodego, tyle jeszcze nadziei rokującego, przedwcześnie zgasłego lingwisty: „Paryż 16 lipca 1887. 27, rue des Saints-Pères. ...Ale bo też byłem wciąż jak na wózku. Najpierw podróż do Kalabryi, przerywana często stacyami kilkudniowemi, następnie włóczenie się na mułach i osłach tamże, w Bazylikacie i w Abruzzach (w Apulii jeździ się na rzymskich „bigach,“ więc znacznie wygodniej), dalej przeszło miesięczny pobyt w wiecznem mieście, a wreszcie przeprawa przez Mont-Cenis do Francyi. Zwidziłem więc całe Włochy wzdłuż i wszerz. W Wenecyi dziwowałem się lagunom, a jeżdżąc po Canal grande, zachwycałem się pałacami starej szlachty weneckiej i dożów. W Ferrarze i Bolonii zwidziłem przedewszystkiem uniwersytet, gdzie tylu naszych niegdyś czerpało światło wiedzy; we Florencyi uczyłem się niejako na pomnikach jakby żywej historyi odrodzenia sztuk i nauk; w Rzymie ma się przed oczyma całą niejako kulturę starożytną i historyę chrześciaństwa, w Neapolu „cielo azuro,“ a tuż obok odgrzebane po 18 wiekach spoczynku — Pompei i wciąż nad nimi dymiący Wezuwiusz.

W dwudziestu osadach albańskich, które istnieją we Włoszech południowych już od lat czterystu, zebrałem z ust ludu wiele pieśni i powiastek ludowych; tak samo w dwu koloniach nowo-greckich i jednej słowiańskiej, materyał nietylko dla nas, lecz i dla folklorystów bardzo ważny. W Rzymie poznałem między innymi obu naszych kardynałów Czackiego i Ledóchowskiego. W Toskanie, ogrodzie Europy, odwidziłem starych Etrusków w ich pięknych grobach podziemnych, freski na ścianach, malowane zresztą dość prymitywnie, niektóre na 1000 lat przed Chrystusem i więcej, stoją tak świeżo, jakby dziś wyszły zpod pędzla. Groby te, niekiedy jak salony, widzi się także pod cmentarzami dzisiejszemi.

W Pizie, Genui, Medyolanie i Turynie bawiłem bardzo krótko, a od dwu miesięcy jestem w Paryżu. — Luwr tutejszy, który zwidzałem przez całe dwa tygodnie, był dla mnie jakby przejściem ze świata rzymsko-włoskiego do gallo-francuskiego. Wrażenia bowiem ma się tu zupełnie inne. Uczeni francuscy są dla mnie bardzo uprzejmi — wybrali mię członkiem swego Tow. lingwist., przedstawili jednę z mych prac drukowanych Akademii „des inscriptions“ itp. Jednakże zdrowie mi tutaj nieco niedopisuje. Najpierw musiałem leżeć przeszło tydzień na nogę, obecnie zaś czuję jakieś wielkie bole nerwowe, tak, że mi nawet pisać trudno. Kończę więc... *J. Hanusz.*“

— **Lekarze na wsi.** *Kuryer rzeszowski* pisze: Fatalna choroba dotknęła biednego Wojtka, młodego parobczaka w Markowiżnie. Świerzb na całem ciele nie dał mu ani chwili spokoju, a nadto pogłoska o tej słabości jego rozszerzyła się po wsi. Dziewczęta uciekały od niego, jak od ognia, a nawet Kasia nieboga, z którą już był po słowie, poczynała coś krewić. Markotno zrobiło się Wojtkowi, chciał się koniecznie wykurować czemprędzej.

Na wsi nie brak lekarek i lekarzy, na poczekaniu zrobiono konsilium i postanowiono, że Wojtka należy wysmarować gruntownie smołą od stop do głów i włożyć do rozpalonego pieca piekarskiego.

Lekarzem ordynującym był stary Wojciech Rębisz, on też wysmarował biednego pacyenta smołą, rozpalił w piecu, jak na chleb, a następnie wygarnął żar.

— Wojtek, leż do pieca i siedź, aż cię wydrę za nogi.

Posłuszny Wojtuś, wspomniawszy sobie na Kaśkę, wlazłby do piekła nie dopiero do pieca, to też po chwili już tylko stopy Wojtka wychylały się z dziury. Stary Rębisz drzemał tymczasem, a przebudziwszy się wspomniał na Wojtka.

— Wojtek, wyliźno juz chroboku.

Wołania nadaremne. Rębisz ciągnie za nogi swego pacyenta, wyciąga na izbę, przerażenie go ogarnia, przed nim leży biedny Wojtek — nie żywy! Zmarł biedaczysko wskutek pozatykania por skórnych, przez co pot nie mógł zrównoważyć wysokości ciepłoty.

W wiejskich kołach lekarskich smutny ten wypadek sprawił wielkie wrażenie. Dziwiono się powszechnie, wreszcie zgodzono się na jedno, że stary Rębisz widać w złą godzinę wsadził Wojtka do pieca.

Prokuratorya państwa pociągnęła Rębisza do odpowiedzialności, a przed kilku dniami odbyła się rozprawa główna w Rzeszowie. Trybunał jednak na podstawie zdania lekarzy, że tego rodzaju kuracya wszędzie na wsi jest praktykowaną, uwolnił Wojciecha Rębisza.

— **Tyśmienica.** Miasteczko tutejsze liczy przeszło 8000 mieszkańców, z tych 4000 Rusinów, 3000 izraelitów i 1000 Polaków. Celem rozszerzenia oświaty wśród mieszczan, powzięło tutejsze duchowieństwo łacińskie i ormiańskie, tudzież nauczyciele, pocztmistrz i sędzia pow. myśl założenia dwóch Towarzystw, t. j. czytelni i kasyna mieszczańskiego, które szczęśliwie już w życie weszły. Czytelnia mieszczańska liczy obecnie 89 członków (z wkładką miesięczną po 10 c.), z tych 40 Polaków, 26 izraelitów, 7 Rusinów, i 5 Ormian.

— **Oszust czy obłąkany?.** Czytamy w *Słowie*: W ubiegły wtorek nadszedł do redakcyi *Słowa* ze Żmerynki telegram taki: Przysłać koniecznie — oczekuję w Żmerynce — Henryk Sienkiewicz.“ Ponieważ w tych czasach mieliśmy autorowi „Wołodyjowskiego“ posyłać sumę znaczniejszą, jako część należnego mu za tę powieść honoraryum, przypuszczać było można, że owo: „przysłać koniecznie“ odnosi się właśnie do tej sumy. Wszelako dziwnem nam się wydało, że Sienkiewicz, bawiący w Kaltenleutgeben za Wiedniem, tak nagle i bez uprzedzenia nas o tem znalazł się w Zmerynce. Czyżby pojechał rozejrzyć się w okolicy Kamieńca, gdzie dalsze losy Wołodyjowskiego rozgrywać się mają? Ale, w takim razie — po cóż mu marki niemieckie, w których mu honoraryum posłać mieliśmy i dlaczego na nie ma czekać w Żmerynce? Uznaliśmy za rzecz konieczną opóźnić przesyłkę pieniędzy i rzecz wyjaśnić. Posłaliśmy więc dwa telegramy: jeden do Żmerynki, w tych słowach: „Henryk Sienkiewicz — Ile przysłać do Żmerynki?“ — drugi do rodziny Sienkiewicza, do Kaltenleutgeben: „Czy Henryk wyjechał — dokąd?“ Przez środę odpowiedzi widać nie było. Odebraliśmy tymczasem kopertę ze stemplem poczty w Żmerynce i z napisem: „Od Henryka Sienkiewicza.“ W kopercie było półarkusza białego papieru, pokrytego jakiemiś, naśladującemi pismo, ale odczytać się niedającemi zygzakami, skreślonemi ołówkiem. Wieczorem tegoż dnia nadszedł telegram od Sienkiewicza z Kaltenleutgeben, w słowach: „Pozostanę w Kaltenleutgeben jeszcze dni dziesięć.“ Odpowiedź na telegram, do Żmerynki wysłany, dotąd nie nadeszła.

— **Nieznane dzieło Webera.** *Deutsche Ztg* donosi, iż pozostały w spuściznie po twórcy „Wolnego strzelca,“ Karolu Maryi Weberze, szkic opery komicznej ma być wkrótce w duchu nakreślonych pomysłów mistrza wykończony i wystawiony w zimowym sezonie w lipskim teatrze miejskim. Libretto, zaczerpnięte z życia hiszpańskiego, rozłożone jest na trzy akta i całkiem gotowe; muzyka natomiast pozostała niewykończoną. Mianowicie w akcie pierwszym opracował Weber tylko partye głosowe, a udział orkiestry gdzieniegdzie ponaznaczał. Z drugiego aktu skomponowany jest jeden tylko numer, trzeci zaś pozostał zupełnie nietkniętym. Wnuk mistrza, zamieszkały stale w Dreznie, przedstawiał urywki tej opery wielu muzykom, nie mógł jednak znaleść wśród nich śmiałka, któryby się odważył dokończyć rozpoczętego dzieła. Dopiero przed niedawnym czasem, jeden z młodych muzyków wiedeńskich, Mahler, pełniący w lipskim teatrze obowiązki drugiego kapelmistrza, zachwycony fragmentami, podjął się tego zadania. Akt pierwszy jest już zupełnie gotowy, a drugi i trzeci spodziewa się młody muzyk wykończyć przy pomocy pozostałych w tece mistrza urywków. Opera, zarówno w librecie, jak i w naszkicowanych pomysłach muzycznych, ma mieć mnóstwo komicznego żywiołu, a dyrekcya lipskiego teatru miejskiego wysłuchawszy wykończonego przez Mahlera aktu pierwszego, rozpoczęła natychmiast przygotowania do wystawy i przepowiada operze tej wielkie powodzenie.

— **Pomnik** założyciela Towarzystwa antropologicznego, Dra Broca, odsłonięty został przed kilku dniami w Paryżu przed nowym fakultetem medycznym na bulwarze Saint-Germain. Uroczystość odbyła się bez rozgłosu i ostentacyi, w obecności rodziny zmarłego i przedstawicieli uczonych kół medycznych. Ponieważ rodzina nieboszczyka w obawie, aby jego materyalizm nie był zbyt wysoko chwalony, oświadczyła się przeciw wszelkiej mowie oficyalnej, przeto ograniczono się do złożenia przyniesionych wieńców na cokóle, wśród kilku gorących słów, wypowiedzianych kolejno przez Quatrefagesa, P'oix i Magitot. Policya, obawiając się demonstracyj studenckich, przedsięwzięła odpowiednie środki, które się wszakże okazały zbytecznemi, albowiem uroczystość odbyła się bez żadnego zajścia i była już o godzinie 10ej rano skończoną.

— **Statystyka Sary Bernhardt.** Znakomita tragiczka francuska ukończyła już swoją wielką podróż artystyczną w ubiegłym tygodniu w teatrze Liceum w Londynie i powróciła do Paryża. *Figaro* z tej okazyi podaje następującą statystykę: Artystka w przeciągu 15½ miesięcy przebyła 30,000 mil angielskich, 111 dni spędziła na morzu, a występowała 280 razy i to tylko w *Teodorze, Fedorze, Damie kameliowej* i *Adryannie Lecouvreur.* Występy gościnne przyniosły jej 1,200,000 franków, koszta podróży zaś, pomimo, iż miała bezpłatny przewóz i utrzymanie, wyniosły 400,000 fr.

— **Kościół pływający.** Olbrzymi parowiec brytański „Great Eastern,“ który urządzony był na 4000 pasażerów i służył przy założeniu podmorskiego telegrafu atlantyckiego, zamieniony został obecnie na pływający kościół i zawinął niedawno do portu w Dublinie. Co niedziela w największej sali parowca odprawiane jest nabożeństwo dla robotników portu i załogi sąsiednich okrętów.

— **Stosunki dziennikarskie w Arabii.** Abdul Faril, sułtan Lahadżu, nieopodal Adenu, interesuje się wielce wszystkiem, co się dzieje na kuli ziemskiej, a ponieważ w całem jego państwie nie ma ani jednej gazety, z drugiej zaś strony nie chce abonować gazet angielskich Adenu, których czytać nie może, przeto dał agentowi swojemu w tem mieście polecenie, aby dwa do trzech razy tygodniowo przysyłał przez kupców z Kahadżu, powracających z rynku adeńskiego, wyjątki ze wspomnianych dzienników. Sułtan przeczytawszy te sprawozdania, oddaje je następnie swemu ministrowi spraw zewnętrznych, który jest jednocześnie jego kapelanem domowym, jego sekretarzem, doktorem, aptekarzem, a także i wychowawcą jego dzieci; p. minister zaś każe z tych gazeciarskich wyjątków robić tyle kopij, ile jest meczetów w Lahadżu i w każdym meczecie zawiesić jedną taką kopię, aby wierni dowiadywali się, co się dzieje w świecie. Dziwnie idyliczne stosunki dziennikarskie, jak na wiek XIX-ty.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 7go sierpnia pochmurno; term. od 11·2 doszedł do 24·2 C. Barometr opadał; o godzinie 7ej rano d. 8go stan jego był 742·7 millim., termom. 16·2 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 9go sierpnia: ś. Kamila z Lelis w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Przedostatnie trzy przedstawienia operetki lwowskiej odbędą się we wtorek, środę i czwartek, a mianowicie danym będzie: *Don Cesar, Niewiniątko z Belleville* i *Baron Cygański.* Czwartkowe przedstawienie danem będzie na benefis chóru i orkiestry operetkowej.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Radziejowskiego „Wiejska dziewczyna“ Reyznera „Popiersie niewiasty,“ pastel; Zembaczyńskiego „W lamusie.“

Józef Brandt zapowiedział na wystawę Sztuki nowy swój obraz większych rozmiarów, przedstawiający epizod z wojen tatarskich, pod tytułem „Na tropie.“

Kalwarya Zebrzydowska. Pamiątka dla pobożnych pielgrzymów, przybywających na Kalwaryę, wydana z okazyi koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej. Opracował podług kroniki klasztornej O. Czesław Bogdalski, kapłan zakonu OO. Bernardynów. (Z trzema rycinami). Kraków, w drukarni *Czasu* Fr. Kluczyckiego i Sp. 1887.

Książeczka ta, obejmująca 128 stron, stanowić będzie cenną pamiątkę uroczystego aktu koronacyi, obznajamia ona bowiem szczegółowo czytelnika z historyą fundacyi tego słynnego miejsca odpustowego, niemniej z historyą cudownego obrazu do ostatniej chwili. Autor rozpoczyna rzecz od r. 1595, to jest od chwili, gdy zniewolony cudownem widzeniem, Mikołaj Zebrzydowski z małżonką swą postanawiają na górze Kalwaryjskiej wybudować kościółek Ukrzyżowania. Zajmującemi, barwnie, pięknym językiem opisanemi są pierwsze pielgrzymki pobożnego ludu, szczególnie pielgrzymka szląska w roku 1614. Niemniej zajmującym dla wszystkich sfer jest opis przeniesienia cudownego obrazu z Kopytówki do Kalwaryi i cuda przezeń sprawione.

Zakonnicy żywili oddawna zamiar ukoronowania cudownego obrazu. Na d. 3 sierpnia 1883 r., X. Biskup Krakowski, udzielając posłuchania nowemu przełożonemu klasztoru w Kalwaryi, O. Eleazaremu Widziszowi, poruszył także sprawę koronacyi i zachęcił do starań o koronacyę obrazu. Odtąd zamiar koronowania obrazu zbliżał się coraz bardziej do urzeczywistnienia. O. Eleazary Widzisz zlecił starania o koronacyę dwom kapłanom klasztornym, a mianowicie gorliwemu promotorowi tej myśli O. Stefanowi Podworskiemu i drugiemu, którego nazwisko autor przemilcza. Obaj wzięli się do pracy raźno i po raz pierwszy ogłoszono ludowi zamiar koronowania w roku 1885 w czasie Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny. Na wieść tę, radość ludu była powszechną, a zaraz nazajutrz pierwszą ofiarę na koronę złożyła uboga służąca klasztorna, ofiarując na ten cel 30 złr., t. j. całoroczną zasługę.

Książeczka ta, pióra O. Bogdalskiego, będzie nietylko czytaną podczas koronacyi, ale tak jest napisaną, że może stanowić dobry nabytek dla bibliotek ludowych.

☐ Zarząd lwowskiego Muzeum przemysłowego miejskiego przedsięwziął był w r. 1880 publikacyą wzorów z wyrobów domowego przemysłu na Rusi, zatytułowaną „Wzory przemysłu domowego włościan na Rusi.“ Publikacya ta podjętą została w dwojakim celu: z jednej strony pragnął zarząd Muzeum dać szerszej publiczności wyobrażenie o estetycznych zdolnościach naszego ludu na Rusi, a z drugiej strony wywołać prawdziwą ocenę tych robót i rozbudzić chęć nietylko do utrzymania, ale i rozpowszechnienia wyrobów, które pod wpływem nawału taniej a lichej tego rodzaju produkcyi zagranicznej coraz to bardziej się zatracają i marnieją. Sądząc tylko z odbytu, jakim się ta publikacya cieszy, śmiało powiedzieć można, że Muzeum cel swój osiągnęło. Nim bowiem publikacya ta, składająca się z 10 zeszytów, została stosownie do zamierzonego zakresu ukończoną, pierwsze dwa zeszyty, zawierające wzory haftów włościańskich, zostały wyczerpane w handlu księgarskim. Z powodu zatem, że wydawnictwo to nietylko znalazło życzliwe przyjęcie ze strony polskiej i ruskiej publiczności, ale i poza granicami kraju zyskało licznych nabywców, postanowił zarząd Muzeum, idąc za wielokrotnie objawionem ogólnem życzeniem, wydać powtórny nakład tej publikacyi.

We wstępnem słowie, które poprzedza objaśniający tekst pierwszego zeszytu nowego wydania, przemawia zarząd Muzeum między innemi tak: „Niniejszy pierwszy zeszyt nowego wydania, poprawny w polichromii i pewnych szczegółach rysunku, oddaje zarząd Muzeum do użytku publiczności w nadziei, że dozna ono również sympatycznego przyjęcia. W dalszym ciągu, w miarę wyczerpywania się zeszytów pierwszego nakładu, dla utrzymania całości dzieła w handlu, publikacya ta będzie uzupełnianą.

„Jeżeli wydawnictwo muzealne zyskało uznanie i życzliwą ocenę, to zawdzięczyć należy taki rezultat jedynie pomocy tych, którzy z rzadką gorliwością i uprzejmością raczyli współudział swój w tem dziele ofiarować dla Muzeum. To też zarząd uważa sobie za obowiązek wyrazić na tem miejscu podziękowanie:

„Za dostarczenie oryginalnych okazów domowego przemysłu: księżnie Sapieżynie Jadwidze (do zeszytu I), JE. hr. Dzieduszyckiemu Włodzimierzowi (do zeszytów II, III, IV, V, IX), p. prof. Szuchiewiczowi Włodzimierzowi i wielebnemu duchowieństwu ruskiego obrządku (do III, IV, VIII, X), p. prof. Krycińskiemu Waleryanowi (do zeszytu

VIII), p. Obstowi Sewerynowi (do zeszytów VI, X); za współpracownictwo w redakcyi tekstu: pp. Baranowskiemu Bolesławowi, Kosteckiemu Platonowi, Rebczyńskiemu Władysławowi, Szuchiewiczowi Włodzimierzowi i Wierzbickiemu Ludwikowi; za wzorowe wykonanie rysunków: pp. Kryciñskiemu Waleryanowi, Obstowi Sewerynowi i Tschirschnitzowi Wincentemu.

„Cała praca, tak pod względem redakcyjnym jak technicznym, dokonana została pod kierunkiem p. Wierzbickiego Ludwika, ówczesnego zastępcy prezesa Muzeum przemysłowego miejskiego, przy pomocy p. Rebczyńskiego Władysława, kustosza tegoż Muzeum."

My ze swej strony uznając w zupełności ważność i doniosłość podjętej przez zarząd Muzeum pracy, życzymy nowemu wydawnictwu jak najprędszego rozpowszechnienia, zalecając uwadze pań pierwszy zeszyt, w którym znajdą prawdziwe skarby wzorów do haftów.

Zeszyt ósmy *Misyj katolickich* zawiera następujące artykuły: Mała Azya. Obrzędy przy ślubie ormiańskim; Wycieczka misyjna po krajach nad Nigrem leżących (c. d.) IX. Piti. Przejście przez góry. Odpoczynek w Dapaan. Na rzece Hatim Ryżowisko afrykańskie. Oszy. Gambaris. Szap i tameczni tancerze. X. Idotuluszi. Keso. Przeprawa przez Niger w Ripokta. Lafiaźi. Jego historya. Ucieczka naszych tragarzy. Audyencya u króla Lafiaźi. XI. Ishara. Walka między poganizmem i alkoranem. Nawracanie siłą zbrojną. Turcy w Apado. Iporin. Bez żywności. Obrządki przy zawieraniu małżeństw. Aporin zimpione przez książąt; Zamordowanie królów Makangi; Ciche apostolstwo; Po 65 latach; Z Bagamojo do Mrogoro. I. Wyjazd i smutne wieści. Rusako i Barako. Bożek Mzimu. Aniołowie i dusze. II. Mieszkańcy Baraku i Wadoesy. Msza święta w pustyni; Jubileusz bł. Mikołaja z Flue Wśród szczepu Somali; Wiadomości bieżące z misyj. Chiny: Uczta cmentarna na cześć przodków; Seminaryum misyj zagranicznych w Londynie; Przeprawa przez rzekę Niger; X. Bonetti, Lazarysta, biskup Kardyki, nowy delegat apostolski w Konstantynopolu; X. Ronger, Lazarysta biskup Cissamu, wikaryusz apostolski Kiang-si południowego w Chinach; Madura forteca Triczinopoli; Zanzibar: Mzimu, podług rysunku X. Roy, misyonarze ze zgromadzenia Ducha św. Mieszkańcy Baraku. Msza święta w pustyni; Wybrzeże Niewolnicze: Ofiary z ludzi składane bożkom w Dahomeju; Ofiary z ludzi składane bóstwu w Dahomeju; Bł. Mikołaj z Flue zjawia się na burzliwem posiedzeniu szwajcarskiej Rady związkowej i godzi zwaśnionych; Z wybrzeża Somali: Typ wojownika somalskiego; Wojownik Ilbijski w wojennym stroju *fodfora*.

Pod skromnym tytułem „Szkiców," wydał w tych dniach p. Adam Szymański większe swoich utworów beletrystycznych. (Petersburg, 8° 158 str.). Są to obrazki z życia syberyjskiego „Srul z Lubartowa," „Jędrzej Krawczykowski," „Maciej Mazur," „Stolarz Kowalski" i „Przewoźnik." Książka ta nosi cechy talentu zupełnie oryginalnego; odznacza się szczerem uczuciem człowieka, który to, co tak artystycznie odtwarza, własnemi oglądał oczyma.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 26 lipca 1887 r.

1. Wskutek przedłożonego przez p. Lippomana planu użycia subwencyi ministeryalnej (w kwocie 5,000 złr.) na cele rolnicze wystawy krajowej w Krakowie, uchwalił Komitet następujące pozycye:

a) Pokrycie kosztów transportu 17 sztuk bydła włościańskiego, mających być nadesłanemi przeważnie z powiatów stanisławowskiego i brodzkiego, rachując przeciętnie po 30 złr.	510 złr.
b) Przewóz bydła na wystawę i z powrotem 9 wystawców tegoż bydła à 10 złr.	90 „
c) Utrzymanie ich na wystawie przez 6 dni po 1 złr. dziennie każdemu	54 „
d) Premiowanie 17 sztuk bydła włościańskiego, przeciętnie po 30 złr.	510 „
e) Transport 18 koni włościańskich przeciętnie po 15 złr.	270 „
f) Utrzymanie 10 wystawców koni (włościan) przez 6 dni po 1 złr. dziennie dla każdego	60 „
g) Premiowanie 18 koni włościańskich przeciętnie po 30 złr.	540 „
h) Dla służby 10 obór odznaczonych lub subwencyonowanych à 10 złr.	100 „
i) Na premiowanie trzody i drobnego inwentarza	200 „
k) Na urządzenie pawilonu chmielarskiego	300 „
l) Na nieprzewidziane wydatki	500 „
Razem	3,134 złr.

Użycie pozostałego funduszu w kwocie 1,866 złr. przeznaczył Komitet przedewszystkiem na wybicie odpowiedniej ilości medali dla premiowania wystawców działu rolniczego, dalsze zaś zajęcie się tą sprawą bez odwoływania się już do Komitetu powierzono osobnej komisyi, złożonej z pp. wiceprezesa Homolacsa, hr. Wodzickiego Antoniego i Lippomana.

2. Wiceprezes p. Struszkiewicz Władysław, jako delegat Towarzystwa rolniczego w Radzie kolei państwowych, zdał sprawę z czynności swej i został wybrany jednogłośnie ponownie delegatem do tejże Rady. Na zastępcę z powodu rezygnacyi Dra Larysza Niedzielskiego Stanisława powołano hr. Wodzickiego Antoniego.

3. Na wniosek sekcyi hodowlanej uchwalono:

a) Rozdział subwencyi za r. 1887 na cele hodowlane w kwocie 5,484 złr. 57 ct. w następujący sposób:

Pensya Inspektora obór zarodowych w kwocie 700 złr., z których wziął *a conto* 250 złr., pozostaje reszta należytości na rok 1887	450 złr.
Asekuracya obór zarodowych	120 „
Koszta podróży, portorya i wydatki nieprzewidziane	50 „
Na utrzymanie nowej obory zarodowej bydła krajowego w miejsce obory zwiniętej w Izdebniku	1,000 „

Towarzystwom rolniczym okręgowym na zakupno buhai na stacye włościańskie, a mianowicie:

Tow. roln. okręg. w Białej	300 „
„ „ „ „ Bochni	300 „
„ „ „ „ Brzesku	300 „
„ „ „ „ Jaśle	300 „
„ „ „ „ Krakowie	300 „
„ „ „ „ Sączu	300 „
„ „ „ „ Mielcu	250 „
„ „ „ „ Rzeszowie	350 „
„ „ „ „ Tarnowie	250 „
„ „ „ „ Wadowicach	300 „
„ „ „ „ Wieliczce	350 „
Razem	4,920 złr.

Pozostaje nadal do rozporządzenia 564 złr. 67 ct.

Jakkolwiek subwencye powyższe przeznaczone są na zakupno buhai, pozostawiono jednakże Towarzystwom okręgowym wolność użycia według własnego uznania pewnej z nich kwoty na drobny inwentarz.

b) Następnie uchwalono, by wypłatę subwencyj tegorocznych uczynić zależną od przedłożenia przez Towarzystwo okręgowe zaległych pokwitowań, podpisanych przez prezesa i dwóch członków odnośnego Wydziału.

c) W przyszłości Towarzystwa okręgowe mają przedkładać kwity szczegółowe, należycie ostemplowane, a mianowicie: przy zakupnie buhai kwity od sprzedających takowe; przy premiowaniu kwity sumaryczne od odbierających nagrody.

d) Pozostałość z subwencyj, przeznaczonych na zakupno nasion, dozwolono użyć Towarzystwu okręgowemu w Nowym Sączu na zakupno narzędzi, potrzebnych do uprawy tychże roślin.

e) Zakupno buhai na stacye włościańskie odbywać się ma tylko z sześciu ras, a mianowicie: holenderskiej, schwyckiej, kuhlandskiej, pinzgauskiej, glanskiej i krajowej. Towarzystwa okręgowe mają w tym względzie przedkładać Komitetowi propozycye zakupna, które w razie niepotwierdzenia idą pod rozstrzygnięcie Komitetu zwiększonego zaproszeniem na posiedzenie prezesów Towarzystw okręgowych.

4. Wskutek odezwy głównego zarządu Kółek rolniczych z prośbą o zaopatrzenie Kółka rolniczego w Brzezinach pod Wielopolem w ogiera i buhajka celem ulepszenia hodowli włościańskiej. wskazano właściwą drogę do starania się o ogiera w Komisyi krajowej chowu koni, o buhajka zaś w odnośnem Towarzystwie rolniczem okręgowem.

5. Na pismo p. Seelinga w sprawie rozpoczętej już likwidacyi obory zarodowej w Izdebniku uchwalono odpowiedzieć, iż Komitet ma nadzieję. że fundusz subwencyjny nie poniesie z tego powodu żadnej straty, lub w najgorszym razie będzie ona bardzo nieznaczną.

6. Namiestnictwo we Lwowie zawiadomiło Komitet Tow. roln., iż Ministerstwo rolnictwa otrzymało urzędowe zażalenie z Niemiec, iż masło galicyjskie najgorszego gatunku i szkodliwe dla zdrowia robi tam konkurencyę masłu margarynowemu (sztucznemu). Ministerstwo poleciło Namiestnictwu zwrócić uwagę Tow. roln., iż należałoby korzystać z mającej się odbyć wystawy krajowej, by wykazać dobroć masła galicyjskiego. Komitet powziął odezwę powyższą do wiadomości, i postanowił użyć w tym celu stosownych środków, by dowieść niesłuszności powyższych zarzutów, mogących się odnosić jedynie do masła, nabywanego przez przekupniów po targach małomiasteczkowych.

7. W sprawie ułatwienia sprowadzania bydła zagranicznego do stajen zarodowych postanowiono zawiadomić tymczasowo Towarzystwa okręgowe, iż w razie dostatecznych zgłoszeń Komitet wysłałby zagranicę inspektora stajen zarodowych celem zakupna żądanego bydła.

8. Na żądanie Dra Larysza Niedzielskiego udzielono mu polecenie do Towarzystw rolniczych w Holandyi, celem ułatwienia zwiedzenia tam znakomitszych obór.

9. Polecono sekcyi hodowlanej ułożyć i rozesłać Towarzystwom okręgowym formularz kwitów na otrzymane subwencye wraz z wykazem kwot przesłanych.

10. P. Władysławowi Żukowi Skarszewskiemu przyrzeczono udzielenie kwoty 250 złr., która wraz z sumą otrzymaną za sprzedaż dotychczasowego buhaja służyć ma do zakupna nowego byka rasy Pinzgauskiej, by uniknąć pokrewieństwa w stajni zarodowej w Łyczanie.

11. Z subwencyi przeznaczonej na wykłady o rybactwie w kwocie 300 złr. postanowiono — z powodu braku kandydatów do tych odczytów — przeznaczyć kwotę 250 złr. na wędrowne pouczanie o sadownictwie i kuciu koni, 50 złr. na zakupno suszarni do owoców dla włościan. Wykonanie powyższej uchwały poruczono sekcyi administracyjnej.

12. Do zwiedzenia systemu melioracyi w Rudniku delegowano ostatecznie pp. Chrząszczewskiego i Felicyana Szybalskiego.

13. Wniosek Towarzystwa okręgowego wielickiego o kontrolę przy wydawaniu książeczek służbowych przekazano sekcyi administracyjnej do bliższego zbadania.

14. Uchwalono wystosować do Wydziału krajowego prośbę o przesłanie ministerstwu deklaracyi tyczącej się kwoty, z jaką zamierza wziąć udział w uposażeniu szkoły uprawy chmielu, mającej być założoną w Czernichowie.

Związkowe garbarnie.

Na wniosek Wydziału Związku Towarzystw zaliczkowych i gospodarczych we Lwowie, delegaci Towarzystw handlu skór na walnem zgromadzeniu delegatów Związku, odbytem we Lwowie w dniach 31 października i 1 listopada 1886 r., uchwalili założyć w kraju 3 związkowe fabryki skór, a mianowicie w Krakowie. Lwowie i Rzeszowie, oraz zakupić od pana Ignacego Wurma jego realność w Rzeszowie położoną wraz ze znajdującą się w niej garbarnią, jeżeli takowa na cel zamierzony będzie odpowiednią.

Ustanowiona komisya wywiązując się ze swego zadania, po wysłuchaniu zdania przybranych znawców i naocznem przekonaniu się, uznała, że zakład garbarski pana Ignacego Wurma w Rzeszowie nadaje się w zupełności do prowadzenia w nim fabryki skór.

W dalszym toku czynności komisya przygotowała wszystkie przedwstępne czynności, a mianowicie:

1) projekt statutu,
2) projekt umowy z fachowym kierownikiem i
3) Projekt kontraktu kupna realności i zakładu garbarskiego od p. Ignacego Wurma wraz z odnośnemi aktami oszacowania przez znawców, a niniejszem otwiera subskrybcyę na udziały dla „Pierwszej związkowej garbarni w Rzeszowie, Towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką".

Każdy mający chęć przystąpienia do Towarzystwa w miejscu subskrypcyi otrzyma szczegółową informacyę i będzie mógł przeglądać powyż wymienione projekty wraz z odnośnemi aktami oszacowania.

Udział pojedynczy wynosi 200 złr. w. a.

Każdy subskrybowac może dowolną ilość udziałów.

Komisyi będzie przysługiwało prawo odmówić przyjęcia lub ograniczyć subskrybowaną ilość udziałów. W razie odmówienia przyjęcia lub ograniczenia udziałów, kwoty przez odnośnych subskrybentów wpłacone, będą zwrócone.

Przy subskrypcyi należy wpłacić tytułem wpisowego 5 złr. (na rzecz funduszu rezerwowego) oraz na każdy subskrybowany udział najmniej po 10 złr.

Z dniem 8 września 1887 r. subskrypcya będzie zamkniętą.

Subskrypcye przyjmuje Bank krajowy królestwa Galicyi Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie i w swoich zastępstwach oraz Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Rzeszów, dnia 30 lipca 1887 r.

Przewodniczący komisyi:
Karol hr. Scipio.

Członkowie komisyi:
Aleksandrowicz Adolf. Terenkoczy Władysław.
Dr Reich. Żardecki Bolesław.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE.

NADESŁANE. (1581-30 ?)

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 8 sierpnia. Zjazd ks. Bismarka z hr. Kalnokym w Kissingen nabiera tem większego znaczenia z powodu, że udaje się tam jakoby na urlop także i Nelidow, ambasador rosyjski w Konstantynopolu.

Wiedeń 8 sierpnia. Budżet i reforma podatków bezpośrednich będą przedłożone zaraz z początkiem sesyi Rady państwa.

Wiedeń 8 sierpnia. Ze źródła bezpośredniego otrzymałem ponowną informacyę, że sfery rządowe w Austryi uważają epizod kandydatury ks. Koburga raczej za kompromitującą komedyą. Nie tylko bowiem stosunki europejskie nie pozwalają na taki obrót, ale osoba kandydata wcale się do przypisywanej mu roli nie nadaje. Książę jest miłym i z wielu miar światłym człowiekiem, ale bez energii, bez wielkich porywów; w normalnych stosunkach byłby na swojem miejscu, ale nadzwyczajnemu położeniu nie sprosta, nie ma warunków po temu, żeby mógł tworzyć historyę, i przebojem a cierpliwością stać się kierownikiem wielkiej polityki. Austrya bezwzględnie się do tej sprawy nie miesza. Ambasador austryacki Calice w Konstantynopolu wcale się o sprawy bułgarskie nie dowiaduje, a komunikaty Porty przyjmuje poprostu *ad referendum.*

Monachium 8 sierpnia. Powszechny kongres volapükowy został otwarty.

Konstantynopol 8 sierpnia. Sygnalizowane rozpuszczenie rezerw w Macedonii redukuje się do tego, że odesłano do domu część redifów, którzy już długo służą, a zastąpiono ich nowym zaciągiem. Porta ufa pokojowi, lecz nie może się rozbroić, dopóki inne mocarstwa tego nie uczynią i dopóki sprawa bułgarska niezałatwiona.

Telegramy biura koresp.

Bad Gastein 7 sierpnia. Cesarz Franciszek Józef był w południe na wizycie pożegnalnej w zamku kąpielowym, gdzie zabawił blisko pół godziny, podejmowany przez samego Cesarza niemieckiego bez obecności innych osób. Cesarz Wilhelm odprowadził następnie Cesarza Franciszka Józefa aż do schodów, gdzie monarchowie się uściskali i ucałowali. Przed zamkiem kąpielowym zebrali się przebywający tu członkowie niemieckiej i austryackiej arystokracyi, celem pożegnania Cesarza. Podczas odjazdu powozu podróżnego ukazał się Cesarz niemiecki na balkonie. Kiedy pojazd ruszył, zagrała orkiestra kąpielowa, a publiczność wzniosła serdeczne okrzyki.

Bad Gastein 8 sierpnia. Cesarz Franciszek Józef udzielił przybocznemu adjutantowi Cesarza Wilhelma majorowi Bülowowi i wojskowemu attaché w Wiedniu majorowi Deines order korony żelaznej III klasy. Członkowie świty obu monarchów otrzymali drogie podarunki pamiątkowe.

Rzym 8 sierpnia. Król nie przyjął dymisyi gabinetu, ale zamianował Crispiego, ministra spraw wewnętrznych, tymczasowo także i ministrem spraw zagranicznych.

Rzym 8 sierpnia. Król odjeżdża ztąd popołudniu.

Podług *Popolo romano* nominacya ministra spraw zagranicznych jest postanowioną i wkrótce należy się jej spodziewać.

Riforma donosi, że ambasador niemiecki wyraził wczoraj królowi swe ubolewanie z powodu śmierci Depretisa i że powinszował królowi wyboru Crispiego na następcę Depretisa.

Moskwa 8 sierpnia. Pogrzeb Katkowa odbył się przy licznym udziale publiczności. Minister oświecenia był obecnym przy pobłogosławieniu zwłok. Jenerał-gubernator Dołgorukow odprowadził zwłoki na cmentarz, gdzie wygłoszono kilka mów.

Warna 8 sierpnia. Porta przedłożyła sułtanowi projekt nowego okólnika do mocarstw, żądający usunięcia trudności i osiągnięcia porozumienia w kwestyi wyboru księcia bułgarskiego.

Zofia 8 sierpnia. Biuro *Reutera* donosi: Ministrowie udali się rano z polecenia rejencyi do Ruszczuku. Zapewniają, iż ministrowie oczekiwać tam mają przybycia ks. Koburgskiego. Eskorta książęca równie się tam udała.

Kursa. Wiedeń 8 sierpnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·40. — Renta austr. srebrna opod. 82·60. — Renta 4% złota austr. 112 80. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·40. — Akcye Banku Austr. Węg. 886·—. — Akcye kredytowe 281·30 — Londyn 125 75. — Napoleony 9·97 . — Dukaty 5·93. Marki 61·65— — 5% Renta węg. papier. 87 40—. 4% Renta węg. złota 100·50—. Losy prem. węg. 123·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·80. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 220·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 214 25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·50. — Akcye kolei południowej 82·—. — Ruble 110·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 8 sierpnia. — Banknoty austryackie 162·45. — Krótki Wiedeń 162·15. — Banknoty ros. 178·80. — 5% Listy zast. Polskie 56·30. — 4% Listy Likw. Polskie 51·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·12.— Akcye austr. kredytowe 458·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9.07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 50	110 50
Marki niemieckie	61 30	62 —
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 22	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 25	81 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	94 75	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 50	93 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 25	99 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 —
5% „ „ „ „ „ „ „	42 —	45 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	213 50	215 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 —	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	18 75
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 25	16 85
„ „ węgier. „ „	10 35	10 85

Wiedeń 6 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 45	81 65
4⅕% „ srebrna	82 80	83 —
4% „ złota	112 80	112 95
5% „ papier. nieop.	96 40	96 60
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 50	137 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	163 25	163 75
„ „ 1864 „ 50 „	163 20	163 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	— —	— —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 50	116 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	104 70
Galicyjskie „ „	103 90	104 60
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 20	— —
Salzburskie „ „	105 50	106 50
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 60	105 30
Węgierskie „ „	104 60	105 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 60	105 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 50	108 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	233 —	234 -
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 50	281 75
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 25	287 75
Depositen-Bank . 200 złr.	172 —	173 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	566 —	570 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	886 50	887 50
Unionbank . 200 „	208 25	208 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	150 50	151 50
Wied. Bankverein . 100 „	93 50	94 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	182 50	183 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	399 —	401 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2502	2507
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	214 25	214 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 —	145 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 50	224 —
Nordwest austr. . 200 „ „	161 -	162 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	168 25	168 75
Rudolfa . 200 „ „	187 25	187 25
Siedmiogrodzk. I . 200 „ „	180 50	180 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	230 10	230 40
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	82 50	82 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 -	170 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 —	167 -
„ Westb. . 200 „ „	166 —	167 -
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	124 50	125 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 20	101 70
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 25	102 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 —	101 --
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 60	102 -
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 60	102 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 -
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 25	— —
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 75	104 15
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	102 25
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 20	99 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 30	101 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	100 75	101 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 75	101 25
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „ „	90 30	90 80
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	106 25	106 75
„ „ Lit. B 200 „ „	104 50	105 -
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	— —
„ z 1884 . 100 złr. „	92 20	92 60
Siedmiogrodzkie I . 200 „ 5%	99 -	99 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 50	201 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 25	141 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 20	122 80
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 10	99 70
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 20	98 80
„ Nordost . 300 „ „	99 —	99 50
„ „ złotem . 200 „ „	— —	— -
„ Westbahn . 200 „ „	100 90	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 75	119 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	127 25	127 75
„ Węgierskie . „ 100	123 50	123 80
„ Tureckie . fr. 400	16 —	16 25
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 30	8 60
Kredytowe . „ 100	179 50	180 —
Clary . „ 42	47 —	48 —
3 6/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 50	115 —
Insbruku . „ 20	21 25	— —
Keglewicha . „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . „ 42	47 —	47 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 50	16 80
„ „ węgier. „ 5	10 60	10 90
Rudolfa . „ 10	20 25	— —
Salma . „ 42	60 —	61 —
Salzburskie . „ 20	23 50	24 25
St. Genois . „ 42	59 —	59 70
Stanisławowskie . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	136 50	137 50
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 21	39 25	39 75
Windischgrätza . „ 21	47 75	48 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 96	9 97
Imperyały rosyjskie	10 26	10 28
Funty szterl. angielskie	12 61	12 63
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 60	61 65
Rubel papierowy za 100 rubli	110 25	110 75

Lwów 5 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 6 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 20
„ „ „ V „	— —	100 75
4% Listy likwidacyjne	— —	93 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	99 50
„ „ „ IV „	— —	99 50
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Mieszkającym na prowincyi Wielebnym Księżom Proboszczom i Szan. Paniom, **poleca się osoba do załatwiania sprawunków w Krakowie**, tyczących się rzeczy kościelnych i w zakres toalety damskiej wchodzących, za wynagrodzeniem 10 ct. od 1 złr., wyżej 10 złr. 5 ct. — Adres: *Teresa Masłowska w Krakowie, ul. Kopernika Nr. 44.* (1749-1-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że uzyskawszy pozwolenie od władz państwowych i autonomicznych na prowadzenie zakładu prywatnego, naukowo-wychowawczego w Galicyi, otwieram w Krakowie (ul. Gołębia, l. 5, I piętro) z początkiem roku szkolnego 1887/8,

Smio-klasową szkołę żeńską z pensyonatem.

Zajęcie to nie jest mi obcem, w roku bowiem 1878, przyjęłam od ś. p. Pauliny Krakowowej pensyą IV-klasową żeńską w Warszawie i takową, jako VIcio-klasową szkołę, z klasą przygotowawczą i pensyonatem prowadziłam do dnia 14 listopada 1886 r., w którymto czasie zakład ten zamkniętym został z rozporządzenia p. Kuratora Okręgu naukowego warszawskiego.

Szkoła moja w Krakowie uważaną być może jako dalszy ciąg warszawskiej, prowadzoną też będzie w imię tych samych zasad i w tym samym kierunku, lecz korzystniejszych niż dotąd warunkach, dzięki tutejszym ustawom szkolnym, zmierzającym do osiągnięcia prawidłowego rozwoju młodzieży pod względem moralnym, umysłowym i fizycznym, bez różnicy wyznania i narodowości. (1748 1-3)

Zapis uczennic otwarty od 1 sierpnia, kurs nauki rozpocznie się 1 września.

Lucya Żeleszkiewiczówna.

Konkurs.

Pierwsze Stowarzyszenie weteranów wojskowych imienia Cesarza Franciszka Józefa w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę kursora Towarzystwa. Płaca 20 złr. miesięcznie i mundur, a po roku sumiennego pełnienia obowiązków odpowiednie renumeracye.

Warunki przyjęcia:

1) wiek niżej lat pięćdziesięciu;
2) świadectwo moralności wystawione przez Wieleb. Proboszcza parafial.;
3) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza Stowarzyszenia Wgo Dra Cholewicza;
4) znajomość czytania i pisania w języku polskim;
5) złożenie kaucyi w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 150 złr.

Ubiegający się o tę posadę, mają **w terminie dni ośmiu** od dnia ogłoszenia wnieść swe podanie do Rady Stowarzyszenia na ręce podpisanego.

Kawalerowie, którzy mieszkanie otrzymają, i ci, którzy służyli w wojsku, mają pierwszeństwo.

Posada może być natychmiast objętą.

Kraków, dnia 8 sierpnia 1887 r.

(1787) *Jan Staszczyk*, prezes.

Wolne posady

dla **GAJOWYCH, OGRODNIKÓW, MASZYNISTY** i **KLUCZNICY** w hrabskim majątku, pod korzystnemi warunkami. — Bliższej wiadomości udziela **F. Fodor w Budapeszcie, Neueweltgasse Nr. 14.** — Listownym zapytaniom należy dołączyć 3 marki pocztowe na odpowiedź. (1747)

Siewniki  **drylowe**

dla bardzo równego rozsiania nasienia, dostarczamy w największym wyborze bardzo trwale wykonane i po nader tanich cenach od 150 złr. wzwyż.

Umrath & Co., **fabryka machin rolniczych** ***Praga-Bubna.***

Illustrowany katalog darmo i opłatnie.

Główny skład dla Galicyi we LWOWIE przy ul. Grodeckiej l. 61 pod własną firmą. (1786-1-8)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1635-7-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

PRZYJMUJE SIĘ
PANIENKI

na wikt i mieszkanie zaręczając za najlepszą opiekę i dozór. Pani **A. K.** w Krakowie, przedmieście Kleparz, ulica Pędzichów, w kamienicy P. Stefańskiego, I. piętro. (1744 2-3)

SKŁAD
NASION i HERBATY

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10,

poleca

Rzepę ściernankę litr 60 centów, **Rzepę olbrzymią Turnips angielski** litr 90 ct. — tamże **Koniak kuracyjny** w cenie złr. 2·60, złr. 3, i 4·25 za butelkę. (1741-3-5)

Worki papierowe

dla handli korzennych, cukierń i. t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca (1656-6-12)

Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
W KRAKOWIE.
Próbki darmo i opłatnie.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera. [1573-3-]

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. [777-11-]

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (844 20-)

ZARZĄD
piekarni parowej V. TILLA

w Gracu

poleca celem bezpośredniego sprowadzania pocztą:

4 kilo netto **najlep. biszkoptów waniliowych** w skrzyneczkach pocztowych po 5 złr. **opłatnie.**

4 kilo netto **najlep. cynamonowych biszkoptów** w skrzyneczkach poczt. po 3 złr. 50 ct. **opłatnie.** [1681-9-23]

Grand Hôtel

w Krakowie, ul. Sławkowska, w pałacu i przyległym gmachu księcia Czartoryskiego,

urządzony z wszelkiemi wygodami i największą elegancyą, według pierwszorzędnych hoteli stolic europejskich. — Wspaniałe wejście, schody piętrowe z kararyjskiego marmuru białego. — Wodociąg rozprowadzony w całym budynku zapomocą motora, światło elektryczne, mikrofony w całym domu. — Salony stylowe: Ludwika XV. z budoirem, sala marmurowa w stylu drugiego cesarstwa, staro-niemiecki i t. d. — Czytelnia. — Łazienka na każdem piętrze. — Remiza hotelowa na dworcu kolejowym. — Restauracya pod zarządem p. L. Boguslewicza. — Kuchnia francuska. — Naczynia kuchenne całe niklowe z fabryki Berndorfera & Co. — Wina wszelkich gatunków najpierwszych firm. — **Ceny pokoi począwszy od 80 cent. — Małe i duże apartamenta.** (1637-8-8)

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE
BRÜCKNER, ROSS UND CONSORTEN
w Wiedniu, III. Bez. Baumgasse Nr. 5.
NAJLEPSZE POLECENIA.
Kosztorysy i projekta darmo. (575-11-20)

Oleje maszynowe, smarowidła na wozy,

wazelinę i wszelkie tłuszcze mineralne poleca

Pierwsza galicyj. fabryka olejów smarowych w Grybowie.

Dla dogodności Szanownych Zarządów dóbr i fabryk wykonywamy zamówienia w dowolnej ilości, poczynając od 25 kilogramów. [1689-3-12]

Cenniki i próbki na żądanie.

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w **paleniu żołądka, niestrawności żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. (1698 5-6)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich.

Dyrekcya zdrojowa w **Bilinie** (Czechy).

Bergera lecznicze i higieniczne mydła.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenie nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowc. w handlu. W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Z **innych leczniczych i higienicz. mydeł** poleca się następne, zasługujące na uwagę:

Nowość: Bergera mydło ichthyolowe na reumatyzm, czerwoność twarzy i cierpienia skórne

Nowość: Bergera mydło na piegi, bardzo skuteczne na piegi, 50 ct.

Bergera mydło benzoowe 40 c. dla udelikatnienia cery. **Bergera mydło boraksowe 35 ct.** na pryszcze i opalenie od słońca. **Bergera mydło karbolowe 40 ct.** do wygładzenia cery i blizn po ospie, a jako odwaniające mydło we wszystkich zakaźnych chorobach **Bergera mydło kamforowe 35 ct.** na odmrożenia i reumatyzm. **Bergera mydło jajeczne 35 ct.** na łupież na głowie i brodzie. **Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct.** wyborny środek na rany. **Bergera mydło żółciowe 35 ct.** na plamy wątrobiane i piegi. **Bergera mydło glicerynowe 25 ct. Bergera mydło żywiczne 35 c.** na cierpienia gośćcowe i reumatyczne. **Bergera mydło jodowo-kaliowe 55 ct.** na nabrzmienie gruczołów, wytętą szyję, wole reumatyczne i gośćcowe dolegliwości **Bergera mydło jodowo-siarczane 45 c.** na kiłowe wyrzuty. **Bergera mydło ziołowe 35 c** do wonnych kąpieli. **Bergera mydło z tranu wątrobianego 35 c.** na zołzowe choroby. **Bergera mydło piaskowe** do wycierania skóry. **Bergera mydło salicylowe 40 ct.** antiseptyczne mydło toaletowe. **Bergera mydło siarczane 35 ct.** na wyrzuty skórne **Bergera mydło siarczano-piaskowe 35 ct.** na wyrzuty skórne. **Bergera mydło siarczano-mleczne 40 ct.** na stłuszczenia, piegi i wszelkie nieczyst. twarzy. **Bergera mydło spermacetowe 40 ct.** na szorstkie, czerwone i popękane ręce. **Bergera mydło storaksowe 40 ct.** na skórne wyrzuty zamiast mydła smołowcowego. **Bergera mydło tanninowe 40 ct.** na wypadanie włosów, pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem smołowc. jako wyborny środek na porost włosów. **Bergera mydło tymolowe 60 c.** najlepsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli. **Bergera mydło naftolowe** i **naftolowo-siarczane** na cierpienia skórne **50 c. Bergera lecznicze mydło do zębów,** wyborny środek do zębów, **35 ct.**

Tylko prawdziwym mydłom Bergera przypisać należy rzeczywisty skutek, gdyż uznane są od 20 lat. Trzeba uważać na opakowaniu i mydłach na **wydrukowany** tutaj **znak ochronny** i odrzucić **wszelkie naśladowania.**

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,

odznaczona dyplomem honorow. na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, R. Wilczyński; w **Wieliczce** B. Mieczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** L. Chodacki; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** K. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach** S. Kurowski; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. [1578-12 12]

POSZUKUJE SIĘ
człowieka

do dozoru i utrzymania porządku w stajniach i w podworcu według przepisanej instrukcyi.

Bliższe porozumienie **we dworze w Morawicy.** (1728-4-5)

Pierwsza mléczarnia

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego

otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mléka niezbieranego 7 ct., litr mléka zbieranego 4 ct., litr mléka kwaśnego kłóconego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1634 93-)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Oedenburg. wina węgierskie

na składzie u **Antoniego Schulza**

przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,

poleca Szanownej Publiczności

białe wina w butelkach po 41, 60, 70 c., złr. 1, 1·20, czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr.

Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (1729-10-10)

Dachówka felzowana

t. z. francuska, jest do nabycia **w cegielni w Bieździatce,** po cenie 60 cent. na pokrycie jednego metra kwadratowego. Zgłosić się należy do zarządu dóbr Bieździatka, o. p. Kołaczyce. (1743 2-3)

Geld erhalten Civil und Militärpersonen auch in der **Provinz** von **300 fl.** aufw. auf 1—10 Jahre event. in kl. Raten rückzahlbar. Adresse: **F. Gurré.** Credit-Geschäft, **Graz.** (1570-16-)

Patent [1579 85
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

i magle do bielizny



poleca
Aleks Herzog,
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.



Sie können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. **General-Anzeiger, Berlin SW. 61.** (größte Institution der Welt!) [1414 49]

Wszelkie gatunki prawdz. reichenberskich

trzewików sukiennych

po **najtańszych** cenach dostarcza **Franciszek Linhard** w **Reichenberg**, fabrykant obuwia. Odprzedający otrzymają zniżkę. Poszukuje się zdolnych zastępców. (1711-2-2)

Architekt i koncesyonowany budowniczy
Antoni Siedek

mieszka teraz we własnym domu przy ul. **Lubicz 19,**

w willi Wandy, naprzeciwko ogrodu Strzeleckiego. [1725-5-9]

Biuro znajduje się tymczasowo przy budowie hotelu Lwowskiego.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1072-251-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. — Próby na żądanie *franco*.

Do wynajęcia

od października, w domu Lenerta przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie, **całe drugie piętro,** składające się z 9 wielkich pokoi, przedpokoju, kuchni i kurytarza — lub podzielone odrazu jedną połowę większą. — Także jest do wynajęcia przy ulicy Mikołajskiej i Małym rynku pod L. 6 od października **pierwsze piętro,** składające się z 5 pokoi, dwóch przedpokoi i kuchni (1761 2 2)

Wiadomość w handlu Lenerta.

Świeże śledzie pocztowe.

Najlepszych baryłka około 25 szt. złr. 3, II. gatunku około 30 szt. złr. 2·30, ½ baryłki 12 do 15 sztuk złr. 1·80, — rozsyła opłatnie za zaliczką **K. J. Lücke & Co. w Hamburgu.** [1733-2-6]

Nieprzemakalne opony do nakrycia

na stogi, kopy, lokomobile, wozy, statki, młocarnie i t. p. wyrabiają

Wolf Pick's Söhne

c. k. uprz. fabryki towarów tkanych i fabr. nieprzemakalnych materyj

w **Goltsch-Jenikau** (Czechy). [1702-8-10]

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1695-22-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego** polecam wypróbowany środek

ALICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi.

Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII". **Kilo 40 ct.**, kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz, nie liczy się za naczynie. (1650-24-)

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna

we Lwowie, ul. Kopernika 3.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-42-)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Pierwsze austryackie

TOWARZYSTWO FABRYCZNE

wyrabiaj. drzwi, okna i posadzki

w **WIEDNIU**, IV., Heumühlgasse Nr. 13, założone w roku **1817**

pod kierunkiem **M. MARKERTA,**

poleca swoje **wielkie składy towarów t. j. gotowych drzwi i okien włącznie z okuciami,** tudzież **miękkich posadzek okrętowych oraz dębowych amerykańskich posadzek fryzowych i parkietowych.**

Z powodu swych wielkich składów **suchego materyału drzewnego** tudzież swych zapasów gotowych towarów, może fabryka każde zapotrzebowanie tych artykułów w jak najkrótszym czasie wykonać. Fabryka także przyjmuje wykonanie **portalów, urządzeń dla kasz., szpitali, szkół, biur** i t. d. Oprócz tego wszelkie jakiekolwiek **roboty drewniane** wykonane maszynami według przedłożonych rysunków i modeli, z wyjątkiem mebli do mieszkań. (1586 17)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*